

ZBUDUJĄ MIESZKANIA
Z UMIARKOWANYM CZYNSZEM \2



CZWARTEK
|25|11|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

135
LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



**MANDATY I WNIOSEK
DO PROKURATURY \4**



**NAUKA NA
USŁUGACH
GOSPODARKI \7**



**JEDNO SŁOWO
MOŻE ZMIEŃC
WSZYSTKO \13**



**STOMIŁ MOŻE
ZAGRAĆ Z LEGIĄ? \20**

Już czas pomyśleć o świętach \3

Edyta Olszewska z córką Helenką

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ WAKŁAD 6 916 NR 257 (20 075)

Fot. Zbigniew Woźniak

ISSN 0137-9127





MIESZKANIA Z UMIARKOWANYM CZYNSZEM

80 mieszkań społecznych dla tych, którzy nie mają zdolności kredytowej, ale mają zdolność czynszową, powstanie w Mrągowie. W całym regionie będzie ich około tysiąca. Stanie się tak dzięki współpracy samorządów z Krajowym Zasobem Nieruchomości.



IGOR
HRYWNA
i.hrywna
@gazetaolsztynska.pl

Krajowy Zespół Nieruchomości realizuje plan rządu Mateusza Morawieckiego w zakresie budownictwa społecznego. W Mrągowie chcemy budować mieszkania razem z Towarzystwem Budownictwa Społecznego „Karo” — powiedział Arkadiusz Urban, prezes Krajowego Zespołu Nieruchomości w czasie wizyty w tym mieście.

Czym jest KZN? Do jego najważniejszych zadań należy między innymi tworzenie warunków do zwiększenia dostępności mieszkań i podejmowanie działań mających na celu realizację inwestycji mieszkaniowych. Krajowy Zespół Nieruchomości współpracuje w realizacji rządowego programu Mieszkanie Plus.

KZN dysponuje państwowymi gruntami, które wnoszą do spółek tworzących z samorządami. Asano budowanie jest finansowane także z różnych programów rządowych.

Swoje zadania KZN realizuje przede wszystkim we



Nie budujemy dla zysku, ale z myślą o mieszkańcach — mówi Arkadiusz Urban, prezes KZN (w środku)

współpracy z samorządami, tworząc między innymi Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe. W Polsce jest ich już kilkanaście. Jedną z nich (SIM-Północ) działa w naszym regionie. Tworzy ją kilkanaście samorządów z warmińsko-mazurskiego i jeden z pomorskiego.

— W sumie w warmińsko-mazurskim planujemy zbudowanie około 1000 mieszkań — mówił w Mrągowie prezes Arkadiusz Urban. — Nie robimy tego dla zysku, ale z myślą o mieszkańcach.

To ma być tanie i przyjazne dla ludzi społeczne budownictwo mieszkaniowe — dodał. W ramach spółki SIM KZN Północ mieszkańcy chcą zbudować między innymi Kolno (10 mieszkań), Nidzica (50 mieszkań) czy Ostróda (100 mieszkań).

Mrągowo podpisało umowę z KZN niezależnie od SIM Północ. 24 listopada swoje podpisyłożyli pod nią Arkadiusz Urban (prezes KZN), Artur Chojecki (wojewoda warmińsko-mazurski), Stanisław Bułajewski (burmistrz

Mrągowa) i prezes TBS „Karo” w Mrągowie Janusz Pabich.

KZN, obejmując 43% udziałów w mrągowym TBS „Karo”, wniósł aportem działkę o wartości prawie 2,5 miliona złotych, na której miasto postawi dwa budynki. Powierzchnia mieszkań będzie wahać się od 38 m² do 60 m².

— Cieszę się, że w naszym regionie pojawiła się nowa inicjatywa budowy społecznych mieszkań z umiarkowanymi czynszami. Dzisiejsze spotkanie to dobry przykład

współpracy między stroną rządową i samorządową — powiedział Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski.

Czynsze w mieszkaniach społecznych mają być „umiarkowane”, zgodnie ze wspomnianą zasadą, że są one przeznaczone dla osób „nie mających zdolności kredytowej, ale mających czynszową”. — Będą to lokale adresowane do osób, które mają problemy z zakupem mieszkań na rynku komercyjnym i nie mają zdolności kredytowej — powiedział

Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa. — Będą to lokale w standardzie wyższym niż deweloperski, wykończone praktycznie pod klucz. Chcemy pomóc mieszkańcom Mrągowa w uzyskaniu własnego „M”, w pierwszym okresie w formie najmu z możliwością dojścia do własności. Nigdy w historii Mrągowa nie realizowano programu, na bazie którego tak duża grupa naszych mieszkańców mogłaby uzyskać mieszkanie z możliwością dojścia do własności — dodał.

— Wsparcie KZN w postaci przekazania gruntów, które są gruntami Skarbu Państwa i leżą na terenie objętym miej-

scowym planem zagospodarowania przestrzennego to bardzo dobre rozwiązanie, bo jak wiemy, potrzeby mieszkaniowe w mieście są spore. Chcemy, by mniej zamożni mrągowianie mieli szansę na własne mieszkanie i nie musieli zaciągać drogich, komercyjnych kredytów w bankach — mówi Janusz Pabich, prezes TBS Karo w Mrągowie.

Budowa domów ma być finansowana z kilku źródeł, między innymi z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa (35% wartości inwestycji) oraz z nisko oprocentowanego kredytu BGK. Aby zamieszkać w jednym z 80 mieszkań, trzeba będzie uiścić ok. 20 tys. zł jednorazowej opłaty. Najemca może stać się właścicielem mieszkania po ok. 15 latach opłacania czynszu.

Budowa mieszkań w Mrągowie powinna rozpocząć się w 2022 roku, a ostatecznie zakończenie inwestycji i przekazanie kluczy do lokali zaplanowano jesienią 2024 roku. Na razie zainteresowanie nimi wyraziło ponad 180 chętnych. Stąd Stanisław Bułajewski nie wyklucza, że miasto będzie chciało zbudować jeszcze jeden budynek.

KORONAWIRUS: PRAWIE 30 TYSIĘCY NOWYCH ZAKAŻEŃ

Wśród odnotowanych rekordową liczbę zakażeń koronawirusem. Jest 28 380 nowych przypadków, a na Warmii i Mazurach 980. Zmarło 460 osób. Według Ministerstwa Zdrowia dochodzimy do szczytu czwartej fali.

Mamy 28 380 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia #koronawirus z województw: mazowieckie-

go (5277), śląskiego (3588), wielkopolskiego (2607), dolnośląskiego (2178), małopolskiego (2176), łódzkiego (1886), pomorskiego (1505), lubelskiego (1503), kujawsko-pomorskiego (1380), zachodniopomorskiego (1355), podkarpackiego (1058), warmińsko-mazurskiego (980), podlaskiego (866), opolskiego (799), lubuskiego (506), świętokrzyskiego (503).



Fot. WOT

W powiatach województwa warmińsko-mazurskiego odnotowano następującą liczbę zakażeń:

bartoszycki	- 36
braniewski	- 26
działdowski	- 21
elbląski	- 46
etcki	- 82
giżycki	- 50
iławski	- 59
kętrzyński	- 28
lidzbarski	- 14

mrągowski	- 47
nidzicki	- 5
nowomiejski	- 29
olecki	- 4
olsztyński	- 93
ostródzki	- 65
piski	- 28
szczycieński	- 59
gołdapski	- 3
węgorzewski	- 15
Elbląg	- 127
Olsztyn	- 143

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Igor Hrywna

Miroslaw Wiecezorek
Artur Dryhymcz
WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



KOLACJA WIGILIJNA BEZ KARPIA?

Ceny szybują w górę. Ceny karpia też biją rekordy. A karp przecież tradycyjnie ląduje na wigilijnym stole. Ile będzie kosztował w tym roku przed Bożym Narodzeniem? I czy na tegorocznym wyląduje?



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska
@gaetaolsztynska.pl

Niestety inflacja, która od jakiegoś czasu spędza nam sen z powiek, uderzy także w tegoroczne święta Bożego Narodzenia. Karp podrożeje. Bo już drożeje. Ale, jak zapowiadają hodowcy, wzrost cen będzie zauważalny jeszcze bardziej przed samą wigilią. Kolacja wigilijna raczej bez dań z karpia?

— Karpia jest dziś mało, dlatego będzie drogi. Między innymi wpłynęła na to pandemia, ale również nasi sąsiedzi — Czesi, Litwa i Węgry — nie mają karpia. Te kraje zmniejszyły produkcję. Polski karp oczywiście jest najlepszy, ale ci, którzy sprowadzają go z zagranicy, nie mają skąd importować — wyjaśnia Wojciech Skorupa, szef gospodarstwa rybackiego z Ostródy. — Teraz cena hurtowa karpia wynosi 14 zł, w sklepach pewnie można kupić kilogram za 18-20 zł. O tej porze rok temu w hurcie karp kosztował 10 zł. Zdrożał więc o 4 zł. Ale to nie koniec. Im bliżej świąt, tym ceny karpia będą wyższe. Wszystko idzie w górę, to i ryba drożeje. Ale myślę, że nie warto teraz kupować karpia na święta. Karp świeży jest lepszy od mrożonego. Nawet jeśli będzie droższy. Może po prostu warto kupić go mniej niż teraz szukać go taniej?

RYBA POTRZEBUJE CZASU

W 2021 roku w Polsce wyhodowano o 20-30 proc. mniej karpia niż w roku ubiegłym. Dotychczasowa produkcja zaspokajała świąteczne zapotrzebowanie. Ale wtedy produkowało się około 20-21 tys. ton karpia rocznie. A karp to ryba 3-letnia, tyle czasu potrzebuje, by dojrzeć. Jak tłumaczą hodowcy, już w 2019 roku było mało narybku. To przekłada się na mniejszą liczbę dorosłych karpia hodowlanych.

— Polki lubią, gdy stół się ugina w wigilię, więc tradycja weźmie górę. Może kupią trochę mniej karpia, ale na pewno go nie zabraknie. Sama wiem po sobie, jak



Fot. Zbigniew Wóznik

EDYTA OLSZEWSKA (Z CÓRKĄ HELENKĄ):
— ZA KARPIA OD LAT JEST ODPOWIEDZIALNA MOJA SIOSTRA.

mają wyglądać i smakować święta — twierdzi Elżbieta Kamińska z Olsztyna. — Ceny są coraz wyższe, inflacja daje wkość, ale portfel mam pełny karpich łusek. Na szczęście. To ryba szczególna dla Polaków. I żeby jej nie zabrakło, można przyszczędzić trochę przed świętami. Jak są dwie emerytury, jest lżej. Trudniej mają ci, którzy mają tylko jeden przelew. Ale może pojawią się promocje i karp nie będzie aż tak drogi?

— Uważam, że karp nie będzie kosztował krocie. Rok temu też trąbili, że będzie drogi, a gdy nadchodziła wi-



Fot. Zbigniew Wóznik

gilia, można było kupić go za 10 zł za kilogram. Teraz pewnie będzie podobnie — dodaje pan Tadeusz z Olsztyna. — Nie wierzę w zapowiedzi, że karp zdrożeje. To niepotrzebne straszenie ludzi. Wierzę w promocje. Sklepy będą chciały przyciągnąć klientów do siebie. Zwabią ich właśnie tanimi karpami.

— W czasie świąt jem wszystko symbolicznie. Wigilię spędzam u rodziców. Mamy taki zwyczaj, że każdy przygotowuje jakieś danie. Potem okazuje się, że zastawiony jest cały stół. Za karpia od lat jest odpowiedzialna moja siostra. Ale problem cen tej ryby na szczęście nas nie dotyczy, bo siostra ma stawy hodowlane. Karpia mamy więc zawsze pod dostatkiem — zdradza Edyta Olszewska z Olsztyna. — Tak jak karpie się nie martwię, tak zastanawia mnie, czy spotkam się z rodziną w te święta. Być



Fot. Zbigniew Wóznik

ELŻBIETA KAMIŃSKA:
— TRADYCJA WEŹMIE GÓRĘ.

może zostaną wprowadzone takie obostrzenia, które spowodują, że zostaniemy w domu. I oby koronawirus nam nie przeszkodził...

KARP JUŻ NIE POPŁYWA W WANNIE?

Najczęściej kupujemy żywe karpie. Dla wielu to też tradycja. Coraz więcej sklepów jednak z tego rezygnuje. Oferuje gotowe filety. Aleksandra Jodłowska z organizacji Otwarte Klatki twierdzi, że to reakcja handlowców na oczekiwania klientów, którzy troszczą się o zwierzęta. Mimo tego w grudniu można kupić karpie bez problemu na miejskich targowiskach lub specjalnie przygotowanych do tego punktach, które przed świętami rosną jak grzyby po deszczu.

— Coraz więcej Polek i Polaków jest świadomych okrucieństwa, z jakim wiąże się sprzedaż żywych karpia

Malinowska z tej fundacji, co roku odwiedzając targowiska jesteśmy świadkami tego, że ryby przetrzymywane są tam w olbrzymim ścisku, w zbiornikach z brudną, niefiltrowaną wodą. Dodaje, że pakowane są po kilka sztuk do siatek foliowych bez wody i tam się duszą. A według ustawy o ochronie zwierząt to znęcanie się nad karpami. W 2016 roku Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, które oficjalnie przychyliło się do tego stanowiska.

Przedstawiciele fundacji składają takie petycje także do rad miejskich w całej Polsce.

W sierpniu natomiast do Senatu trafiła inna petycja, której autor proponuje wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży żywych ryb w Polsce.

SKĄD SIĘ WZIĘŁA TRADYCJA

Wielu Polaków nie wyobraża sobie wigilijnego stołu bez smażonego karpia. Mimo, że karpie znane są w kuchni polskiej od wieków, okazuje się, że karpia na wigilię jemy od niedawna, bo od ok. 70 lat. Wcześniej podczas wigilii jadano wiele ryb słodkowodnych, m. in. sandacza czy szczupaka. Sam karp był tylko jedną z wielu opcji.

Obowiązkowy karp na stole rozpowszechnił się dopiero po II wojnie światowej dzięki Hilaremu Mincowi, który był powojennym ministrem przemysłu i handlu oraz wicepremierem ds. gospodarczych. To on podjął decyzję, żeby zakładać i zarybiać stawy hodowlane. Ze względu na zniszczoną po wojnie flotę bałtycką, Polska nie była w stanie wylawiać ryb morskich. W 1947 roku karp był reklamowany hasłem: „Karp na każdym wigilijnym stole w Polsce”. Od tamtej pory zaczął bić rekordy popularności w polskich rodzinach. Żywego karpia często dostawano także w zakładach pracy jako premię.

Przypomnijmy, że według opublikowanego szybko-go szacunku GUS, inflacja w październiku 2021 roku wyniosła 6,8 proc. rok do roku. Z kolei we wrześniu 2021 poziom inflacji wyniósł 5,8 proc., co zresztą stanowiło najwyższy wynik od 20 lat.

MANDATY I WNIOSEK DO PROKURATURY

Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła liczne wykroczenia na placu budowy hali Urania w Olsztynie. Wnioski zawarła w pokontrolnym raporcie. Do kontroli doszło po niebezpiecznym wydarzeniu z 10 września tego roku.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska
@gaetaolsztyńska.pl

Wniosek do sądu, do prokuratury i mandaty karne — to efekt kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w Olsztynie na placu budowy hali Urania. Jakże uchybienia ujawniono?

— Kontrolą objęliśmy generalnego wykonawcę i podwykonawcę prac, którego pracownik 10 września uległ nieszczęśliwemu zdarzeniu. Osoba, która uległa wypadkowi nie była w pełni przygotowana do pracy, ponieważ zachodzi podejrzenie, że mogło dojść do podrobienia dokumentów dotyczących badań lekarskich i szkolenia BHP. W związku z tym zostanie skierowane zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie — mówi Jarosław Kowalczyk, Okręgowy Inspektor Pracy Państwowej Inspekcji Pracy w Olsztynie. — Również w wyniku badania dokumentów i przesłuchania świad-



Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała plac budowy hali Urania

ków inspektor pracy ustalił, że nieprawidłowo zostały wskazane daty wykonywania pracy przez niektórych pracowników. Zachodzi podejrzenie, że daty wskazywane na umowie i na zgłoszeniu do ubezpieczenia społecznego są niewłaściwe. W tym zakresie również będzie kierowane zawiadomienie do prokuratury. Kierownik budowy, jako przedstawiciel generalnego

wykonawcy, został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tys. zł. Karę 2 tys. zł nałożono natomiast na osobę odpowiedzialną w imieniu podwykonawcy za koordynację prac. — W trakcie kontroli inspektor pracy ustalił, że na budowie pracowali cudzoziemcy. Jeden z nich, obywatel Ukrainy, pracował nielegalnie. Nie posiadał wymaganego zezwolenia na

pracę. W związku z tym skierowane będą zawiadomienia do właściwego wojewody i do straży granicznej. Podwykonawca pochodzi z województwa lubelskiego — uważa Jarosław Kowalczyk. — Również wobec podwykonawcy prac zostanie skierowany wniosek o ukaranie do sądu karnego ze względu na zgłoszenie niewłaściwych danych dotyczących okresów

ubezpieczenia osoby wykonującej prace, jak również powierzenie nielegalnej pracy. Będziemy również stawiać zarzut dotyczący utrudniania czynności kontrolnych inspektorowi pracy, ponieważ pracodawca utrudniał kontrole przez nieokazywanie dokumentów albo okazywanie ich w innych terminach niż określone w żądaniach inspektora pracy.

I dodaje: — Gdy inspektor pracy podjął kontrolę 13 września, jedną z pierwszych decyzji, którą wpisał w dziennik budowy, był zakaz wykonywania dalszych prac rozbiórkowych do czasu usunięcia sprzętem zmechanizowanym wszystkich luźnych elementów stwarzających zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników. Pomimo zdarzenia z 10 września inspektor stwierdził, że prace są nadal wykonywane w sposób niewłaściwy i niebezpieczny.

10 września 47-letni mężczyzna pracujący na budowie hali Urania przestraszył się hukem spadającej konstrukcji rusztowań i spadł ze schodów.

Próbowaliśmy skontaktować się z wykonawcą, żeby odniósł się do stawianych zarzutów. Czekamy na odpowiedź.

Przypomnijmy, że do przetargu na przebudowę hali Urania stanęły cztery firmy. Zwycięska spółka ze Skierniewic złożyła najtańszą ofertę za 195 mln zł.

Do tematu wrócimy.

NA BAŁTYCKIEJ WCIĄŻ PŁONĄ ZNICZE

Przypomnijmy: Weronika i Sebastian zginęli wieczorem 11 listopada w wypadku samochodowym, do którego doszło na skrzyżowaniu ulic Bałtyckiej i Rybaki w Olsztynie. Zderzyły się dwa audi. Siła zderzenia (kierowca audi A8 jechał z prędkością 190 km/h) była tak duża, że części rozbitych aut były rozrzucone na przestrzeni blisko 100 metrów. Sprawca wypadku oddalił się z miejsca zdarzenia

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że do zderzenia doszło, gdy 23-letnia kierująca audi A6, zawracając na skrzyżowaniu. Drugi samochód — audi A8 — jechał prosto ul. Bałtycką w kierunku osiedla Redykajny.

Wobec 39-letniego Zbigniewa G. zastosowano areszt tymczasowy. Przedstawiono mu zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ucieczki z miejsca zdarzenia.



Zaraz po tej tragedii w miejscu wypadku pojawiły się znicze pamięci. I cały czas płoną. Jak informują nas czytelnicy, po wypadku wróciły kontrole prędkości na ul. Bałtyckiej.

— Kilka dni temu policjanci stali koło kościoła przy ul. Morskiej, a dziś (środa 24 li-

stopada) widziałam radiowóz przy stacji benzynowej, gdzie doszło do wypadku — relacjonuje jeden ze świadków.

Zapytaliśmy o to rzecznika policjantów. Usłyszeliśmy, że funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie dbają o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego

go poprzez pomiary prędkości w każdej części Olsztyna, w tym również na ul. Bałtyckiej.

Na ul. Bałtyckiej w okolicach miejsca wypadku zawracanie jest dozwolone, ale pod warunkiem ustąpienia pierwszeństwa. Być może zmiana organizacji ruchu na skrzyżowaniu bezkolizyjne pozwoliłaby uniknąć kolejnej tragedii. Z uzyskanych informacji wynika jednak, że na Bałtyckiej nie jest planowana żadna zmiana.

Jeszcze niedawno na Bałtyckiej stał fotoradar, który „zdejmował nogę z gazu” niektórym kierowcom. W chwili wypadku urządzenia już nie było, bo zostało zlikwidowane kilka miesięcy wcześniej. Zapytaliśmy Głównego Inspektora Transportu Drogowego czy po tej tragedii fotoradar wróci na swoje miejsce. Wciąż czekamy na odpowiedź.

Karol Grosz

KRÓL JAN III SOBIESKI BĘDZIE MIAŁ SWOJĄ ULICĘ

Za nami kolejna Sesja Rady Miasta Olsztyna. Radni głosowali nad dofinansowaniami, opłatami za odholowanie pojazdów i Wieloletnim Programem Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Gminy Olsztyn na lata 2022-2026. Dyskusją, która wywołała najwięcej kontrowersji było wyrażenie przez radnych zgody na przystąpienie Gminy Olsztyn do Stowarzyszenia Miast, Gmin i Powiatów — Szlak Świętej Warmii. Wszystko rozbijało się o sprawy finansowe. Dołączenie Gminy Olsztyn do stowarzyszenia oznaczałoby kolejne zobowiązanie finansowe, które naruszyłoby i tak już niski budżet gminy. Ostatecznie prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz stwierdził: Olsztyn jest stolicą Warmii, więc nie wypada, gdybyśmy jako jedyni powiedzieli „nie”. Pieniądze oczywiście są ważne, ale teraz głosujemy tylko nad projektem. Radni zdecydowali się poprzeć prezydenta.

Radni przegłosowali podwyżkę opłaty za odholowanie pojazdów. Stawki zarówno za samo odholowanie, jak i pobyt auta na strzeżonym parkingu wzrosły średnio o 3,5 proc. w porównaniu z dotychczas obowiązującymi. Nowością w przepisach jest to, że miasto może odholować także porzucone hulajnogi elektryczne. Koszt takiego działania będzie wynosił 115 złotych, który poniesie operator. Nie wiemy jeszcze, czy będzie miał możliwość obciążyć opłatą ostatniego użytkownika pojazdu. Król Jan III Sobieski zostanie upamiętniony w Olsztynie. Jego imię będzie nosiła ulica na Gutkowie. Nazwę zaproponował prezydent Piotr Grzymowicz. Radni jednogłośnie zagłosowali „za”. Kolejną nowością w mieście będzie tablica upamiętniająca ppłk. Jana Niemierskiego, która zostanie umieszczona na budynku Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

Karol Grosz

LICZBY PRZECZĄ BIEDZIE

Jedna z fundacji alarmuje, że coraz więcej Polaków żyje w ubóstwie. Trudno jednak znaleźć na to twarde dowody. Pewne jest tylko to, że inflacja mocno pustoszy nasze portfele.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki
@gazetaolsztynska.pl

Rośnie liczba Polaków, którzy żyją w biedzie. Według najnowszych danych dwa miliony Polaków żyją w skrajnym ubóstwie, a w 2020 roku liczba ta powiększyła się o 378 tysięcy — tak przynajmniej wynika z raportu Szlachetnej Paczki. Liczby te nieco szokują, bo wydawałoby się, że jako społeczeństwo jesteśmy coraz bogatsi. I to jest prawda, ale jak zwracają uwagę eksperci — wraz dobrobytem rośnie też grupa osób, które żyją w niedostatku. I tym ludziom trzeba pomóc, bo mają mniej niż 20 złotych dziennie na wynajęcie mieszkania, na żywność, na środki czystości, na buty, na kurtkę na zimą.

— Nie wiem, ilu z nas podjęłoby się, by chociaż tydzień przeżyć za taką kwotę — mówiła w mediach Joanna Sadzik, szefowa Szlachetnej Paczki.

Szczególnie zastanawia, że w ostatnim roku znacząco wzrosła liczba osób, które przestały balansować na granicy minimum socjalnego i spadły z niej w skrajną biedę. Takich osób, jak podają autorzy raportu, było prawie 400 tys., a wśród osób żyjących w skrajnej biedzie są również dzieci. Relatywnie jest ich nawet więcej niż dorosłych, bo odsetek ten wynosi 5,9 proc. ogółu dzieci i młodzieży, podczas gdy w przypadku dorosłych jest to 5,1 proc.

Co do tego, że tak jak bogaci, są też biedni, to chyba nikt nie ma wątpliwości i trudno z tym dyskutować, choć można już zastanawiać się nad skalą zjawiska.

— Przynam, że trochę z rezerwą podchodzę do takich wszelkich badań — mówi dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Bo nie wiem, co konkretnie było brane pod uwagę przy ocenie sytuacji ekonomicznej rodzin, jakie kryteria, jak były przeprowadzane badania, czy były to badania ankietowe? Bo wówczas każdy napisze, że jest biedny, ubogi,



**ELŻBIETA
SKASKIEWICZ,
DYREKTOR MOPS
W OLSZTYNIE:**

**CO ROKU LICZBA
RODZIN OBJĘTYCH
NASZĄ OPIEKĄ
SPADA. TU NA
PEWNO JEDNYM
Z POWODÓW TEGO
JEST TEŻ NISKIE
BEZROBOCIE, ŻE
JEST ŁATWIEJ
O PRACĘ.**

licząc na to, że otrzyma jakąś pomoc. Bo jak napiszesz, że wszystko masz, to nic nie dostaniesz. Wysoka inflacja, którą mamy, to też wynik tych transferów socjalnych z budżetu państwa. Oczywiście są osoby biedne, ale czy w takim akurat wymiarze, to już bym dyskutował. Ocena swojej sytuacji materialnej może też wynikać, że z tego że wzrosły ceny, co powoduje, że wiele osób może uważać, że teraz to ich już na nie nie stać. Ale czy to jest miara ubóstwa?

GUS PRZEŚLEDZIŁ DANE

Budżety domowe przeszedł też GUS. I jak wynika z informacji, odsetek osób skrajnie ubogich w Polsce wzrósł z 4,2 proc. w 2019 roku do 5,2 proc. w 2020 roku. Wartość wskaźnika zasięgu ubóstwa relatywnego spadła do ok. 12 proc. (ok. 1 p. proc.), a wskaźnika ubóstwa ustawowego pozostała na poziomie ok. 9 proc.

Zdaniem GUS pogorszenie się sytuacji materialnej części gospodarstw domowych i wzrost ubóstwa skrajnego w Polsce wiąże się z wprowadzeniem od marca 2020 r. zamrożenia części gospodarki i ograniczeń w kontaktach społecznych w odpowiedzi na pojawienie się pandemii COVID 19.

Analizując sytuację ekonomiczną społeczeństwa GUS posługuje się kilkoma określaniami ubóstwa, ale tu chyba najistotniejszym jest granica skrajnego ubóstwa. To minimum, które trzeba mieć w portfelu, żeby w ogóle przetrwać. Słowem, jest to kwota, która umożliwia jedynie przeżycie człowiekowi. Nic więcej, poniżej niej występuje już zagrożenie życia. To minimum szacowane jest przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. W 2020 roku granica dla ubóstwa skrajnego wynosiła dla osoby samotnej 640 zł, a dla rodziny z dwojgiem dzieci na utrzymaniu było to 1727 zł.

Ubóstwo w różnym stopniu dotyka poszczególne grupy ludności.

— Szczególnie w trudnej sytuacji są dzisiaj emeryci, renciści, osoby samotne, które mają niskie świadczenia — zauważa Elżbieta Skaskiewicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie. — Mamy inflację, wszystko drożeje. Seniorzy wydają też dużo na leki. Jednak co do sytuacji rodzin z dziećmi, to już byłabym ostrożniejsza z tą oceną skali biedy. Dlatego, że obecnie jest tak dużo możliwości korzystania z różnej pomocy, bo już świadczenie 500 plus, są świadczenia rodzinne, różne dodatki do świadczeń rodzinnych, plus do tego stypendia szkolne, darmowe posiłki. Jak jeszcze niedawno z bezpłatnych obiadów w szkołach korzystało w Olsztynie półtora



**DR WALDEMAR
KOZŁOWSKI,
EKONOMISTA
Z UWM:**

**TROCHĘ
Z REZERWĄ
PODOCHODZĘ DO
TAKICH BADAŃ.
NIE WIEM, CO
KONKRETNIE
BYŁO BRANE POD
UWAGĘ PRZY
OCENIE SYTUACJI
EKONOMICZNEJ
RODZIN.**

tysiąca dzieci, tak teraz niecałe trzysta. Jeszcze dziesięć lat temu z naszej pomocy korzystało 17- 20 tysięcy rodzin, teraz już tylko ok. 3,5 tys. rodzin, w tym może ok. tysiąca to emeryci. Co roku liczba rodzin objętych naszą opieką spada. Na pewno jednym z powodów tego jest też niskie bezrobocie, że jest łatwiej o pracę.

NIŻSZA NIŻ MINIMALNA

W ostatnich latach przybywa osób starszych, które są zagrożone ubóstwem, a szcze-

gólnie dotyczy to emerytów, którzy dostają bardzo niskie emerytury, niższe od minimalnej, która obecnie wynosi 1250 zł brutto. Żeby otrzymać najniższą emeryturę trzeba mieć określony staż pracy. Dla kobiet jest to 20 lat, a dla mężczyzn 25 lat.

Toteż kiedy emeryt nie posiada wymaganego stażu, jego emerytura nie podwyższa się do wysokości najniższej. Stąd też coraz częściej pojawiają się emerytury wypłacane w wysokości niższej niż najniższa, określane są jako emerytury nowosystemowe. I z roku na roku przybywa osób, które dostają „bieda-emerytury”. Na Warmii i Mazurach takie świadczenia poniżej minimalnej emerytury dostaje 3,9 proc. emerytów.

Według ZUS w grudniu 2020 roku osób pobierających emeryturę w wysokości niższej niż minimalna było w kraju ok. 310 tys., podczas gdy w grudniu 2019 roku — 261 tys. Tu warto podkreślić, że problem ten dotyczy przede wszystkim kobiet, które w grudniu 2020 r. stanowiły 83 proc. ogółu osób otrzymujących świadczenia poniżej minimalnej emerytury. Średnia wysokość emerytury pobieranej w grudniu 2020 r. w wysokości niższej niż najniższa wynosiła w kraju 794,59 zł, a na Warmii i Mazurach — 790,43 zł (w przypadku mężczyzn było to 686,37 zł, w przypadku kobiet — 800,90 zł). Za takie pieniądze trudno przeżyć, a już szczególnie, gdy jest się osobą samotną. Wtedy bieda zaczyna człowiekowi zaglądać w oczy.

— To, że statystycznie stajemy się coraz bogatsi, to nie znaczy, że bogaci stają się wszyscy, bo nawet w społeczeństwach najbardziej zaawansowanych ekonomicznie, np. w Stanach Zjednoczonych, tej biedy jest całkiem sporo — mówi prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z UMK. — W społeczeństwach, które się bogacą, zawsze istnieje duża grupa ludzi, która jest zmarginalizowana, wykluczona z różnych względów. I bywa tak, że społeczeństwa, które szybciej się bogacą, szybciej generują nierówności społeczne i przybywa ludzi biednych. I ta bieda,



**PROF. JACEK
PONIEDZIAŁEK,
SOCJOLOG
Z UMK.**

**W SPOŁECZEŃSTWACH, KTÓRE
SIĘ BOGACĄ,
ZAWSZE ISTNIEJE
DUŻA GRUPA
LUDZI, KTÓRA
JEST ZMARGINALI-
ZOWANA,
WYKLUCZONA
Z RÓŻNYCH
WZGLĘDÓW.**

która rośnie, powinna nam dawać do myślenia.

Zdaniem socjologa poziom ubóstwa wyryka się trochę statystkom, bo są stosowane różne miary, bo może być ubóstwo, które zagraża naszej egzystencji biologicznej. A możemy być ubodzy, bo postrzegamy się tylko jako ubodzy. Jednak to ubóstwo relatywne też rośnie, bo część rodaków się bogaci i ci, którym pensje nie rosną tak szybko — a ich aspiracje rosną tak szybko jak bogactw — czują się sfrustrowani.

BUDŻET JEST PRZESZACOWANY?

Projekt budżetu dla Elbląga na rok 2022 został już złożony na ręce przewodniczącego Rady Miasta. Według prezydenta Witolda Wróblewskiego kwoty podane w projekcie mogą jednak okazać się inne od tych rzeczywistych.



KAMILA
KORNACKA
k.kornacka
@dziennikelblaski.pl

Uwzględniając wskaźniki, które przekazuje nam Ministerstwo Finansów, budżet na 2022 to około 748 milionów złotych. Dochody to około 720 milionów (669 mln — bieżące, 50 mln 758 tys. — majątkowe), a przychody — 27,8 miliona złotych. Wydatki to 743,5 mln (ok. 668 mln — bieżące, 75 mln 604 tys. — majątkowe, w tym 62 mln na inwestycje). Rozchody — 5 milionów złotych — to spłata wcześniej zaciągniętych kredytów — przekazuje Wróblewski.

Ale zaznacza, że budżet skonstruowany został na podstawie bardzo optymistycznych wskaźników.

— Dochody oparte na danych przekazanych nam przez Ministerstwo Finansów są przeszacowane. Licząc realnie, jest ich o 34,6 mln mniej — mówi prezydent Elbląga.

Skąd wynika ta różnica? Jako argument posłużyły między innymi dochody z podatku PIT.

— W bieżącym roku wyniosły 161 mln, w 2022 — we-

dług kalkulacji Ministerstwa Finansów — 150 mln. Ale według szacunków naszych i tych zaprezentowanych przez Związek Miast Polskich — przez zmianę stopy opodatkowania dochodów jest o 43 mln mniej. Prawidłowe obliczenia wskazują, że dochody z PIT w 2022 wyniosą nie 150, a 118 mln — zaznacza Wróblewski.

Prezydent Elbląga uważa również za nierealne to, że w 2022 dochody z CIT mają wynieść ponad 8 mln zł — tak zakłada Ministerstwo Finansów.

— W tym roku dochód wyniósł 5,5 mln zł i prawdopodobnie podobną kwotę osiągniemy w nadchodzącym — przewiduje prezydent.

Według tych obliczeń realistyczne dochody Elbląga wyniosą więc 686,1 mln, a nie jak zakłada projekt budżetu — 720,7 mln zł.

— Oznacza to deficyt operacyjny równy 32 mln 600 tys. — nie będziemy mieli więc pieniędzy na pokrycie wydatków bieżących, na które samorząd nie może wziąć przecież kredytu. Czas wciagu nadchodzącego roku pokaże, że właśnie tak to się będzie przedstawiało — stwierdza Wróblewski.



Witold Wróblewski: Projekt budżetu został skonstruowany na podstawie bardzo optymistycznych wskaźników

Prezydent odniósł się również do subwencji wyrównawczej, której kwota w 2021 wyniosła 7 mln 314 tys., a w

2022 ma być równa ponad 19 mln 642 tys.

— To nie rząd nam daje te 12 milionów więcej. Pienię-

dzy jest więcej dlatego, że we wskaźnikach jesteśmy gminą, która ma daleko do maksymalizacji wysokości

podatków. To nie jest więc sukces rządu, ale efekt naszej polityki podatkowej — mamy niskie podatki a w zamian otrzymujemy subwencję wyrównawczą ze skarbu państwa — tłumaczy prezydent.

Według Wróblewskiego utraty dochodów nie zrekompensuje również przyznawana jednorazowo subwencja uzupełniająca. Kwota w wysokości 27 mln 300 tys. powinna bowiem zostać przeznaczona na spłatę wcześniej zaciągniętego długu.

Miasto nie rezygnuje jednak z planów dotyczących inwestycji. Jak wcześniej zaznaczał Wróblewski, priorytetem będą te już rozpoczęte i te, na które udało się miastu pozyskać dofinansowanie. Wśród najważniejszych zadań planowanych na 2022 rok można wymienić m.in. rewitalizację Wyspy Spichrzów, budowę ulicy Wschodniej czy rewitalizację trzech elbląskich parków — Kajki, Planty i Nieczuja-Ostrowskiego.

Ważną z perspektywy mieszkańców inwestycją będzie również rewitalizacja kąpieliska miejskiego, której założenia — jak zapowiada prezydent — poznamy prawdopodobnie już wkrótce.

NOWOCZESNY BIUROWIEC MA SPROWADZIĆ DO MIASTA INWESTORÓW

Na elbląskiej Wyspie Spichrzów powstanie nowoczesny biurowiec. Porta Mare ma przyczynić się do rozwoju gospodarczego miasta. Budowa ruszy już wiosną przyszłego roku.

Budynek składał się będzie z siedmiu segmentów, które cechować będą charakterystyczne spadziste dachy zwrócone w kierunku rzeki Elbląg.

— Całość ma nawiązywać do zabytkowej starówki oraz historycznej zabudowy tego obszaru — zaznaczają inwestorzy.

Biurowiec zlokalizowany na nabrzeżu przy ul. Warszawskiej ma oferować ponad 6 tysięcy metrów kwadratowych wysokiej klasy biur oraz powierzchnie handlowo-usługowe i przestrzeń pod działalność apartoteli.

— Jestem przekonany, że Porta Mare nie tylko da impuls rozwojowy Elblągowi

i ściągnie do miasta firmy, które ulokują tu swoje oddziały, ale także będzie służyć wszystkim mieszkańcom. Jeśli chodzi o przestrzenie biurowe, będą to elastyczne, łatwe do przearanżowania powierzchnie, które będą oferowały zróżnicowane rozwiązania dla najemców. Od klasycznych gabinetów przez biura typu open space, przestrzenie coworkingowe, sale konferencyjne, sale focusowe po wirtualny adres. Dlatego dobrze będzie się tu czuł także młody, stawiający pierwsze kroki lokalny biznes. Z kolei partery, w których ulokują się usługi i handel, będą atrakcyjną ofertą dla elblązan odwiedzających centrum miasta



Tak będzie wyglądał nowy biurowiec w Elblągu

— przekonuje Mariusz Domeradzki, prezes zarządu Operator ARP sp. z o.o.

Inwestycja powstanie w ramach Programu Fabryka, który Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. (spółka akcyjna Skarbu Państwa wspierają-

ca restrukturyzację polskich przedsiębiorstw — przyp. red.) uruchomiła w połowie 2018 roku. Jego celem jest wsparcie rozwoju średnich miast poprzez budowę biurowców. Do tej pory, prócz Elbląga, do projektu przy-

stąpiły między innymi Włocławek i Stalowa Wola, w której prace mają ruszyć jeszcze w tym roku.

Biurowce powstające w ramach inicjatywy mają spełniać szereg kryteriów, wśród których można wymienić do-

brać lokalizację, dostępność komunikacyjną, udogodnienia dla rowerzystów, dostęp do funkcji komunalnych i usług towarzyszących. Budynek cechować ma również wysoki standard.

Teren pod realizację biurowca wskazał elbląski samorząd. W średniowieczu Wyspa Spichrzów stanowiła gospodarcze zaplecze miasta. To tam lokowano urządzenia niezbędne do obsługi dalekiego handlu, portu i stoczni. Znajdowały się tam również warsztaty rzemieślnicze i spichrze. Obszar jest objęty opieką konserwatorską, która determinuje kształt budynku i przebieg realizacji inwestycji.

kk

NAUKA NA USŁUGACH GOSPODARKI

Choć sezon ogrodowy już dawno się zakończył, to jeden z udanych przykładów na współpracę naukowców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z lokalnym biznesem ciągle jest na czasie. Angażowanie naukowców w rozwój nowych produktów to wyzwanie, przed jakim stają przedsiębiorcy.

Zakup węży ogrodowego to dość istotna decyzja. W końcu ma nam służyć na lata. Naukowcy z Wydziału Nauk Technicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jakiś czas temu otrzymali propozycję od lokalnego producenta. Mieli podjąć się zbudowania maszyny wytrzymałościowej do sprawdzania ciśnienia w... węzłach ogrodowych.

Dlaczego akurat z taką propozycją zwrócono się do naukowców z UWM?

— Zdecydowały dwa czynniki — wyjaśnia Łukasz Kaczmarek, dyrektor finansowy firmy „Agaplast” z Olsztynka. — Po pierwsze, nasz kierownik utrzymania ruchu ukończył Wydział Nauk Technicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Po drugie, zdecydowały względy logistyczne. Z Olsztynka do UWM jest blisko, a do tego jest bardzo dobry dojazd. O pomoc prezes firmy zwrócił się do prof. Adama Lipińskiego, dziekana WNT UWM. Dziekan z kolei do tego zadania wyznaczył dr. inż. Pawła Pietkiewicza z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn.

— Naszym zadaniem było skonstruowanie maszyny wytrzymałościowej służącej do sprawdzania, pod jakim ciśnieniem dojdzie do zniszczenia elastycznych przewodów

hydraulicznych — wyjaśnia dr. inż. Paweł Pietkiewicz i dodaje. — Do rozwiązania były trzy kwestie: jak zapewnić szczelność połączenia badanego odcinka przewodu z urządzeniem, jak zapewnić podawanie ciśnienia zgodnie z normami oraz jak sterować urządzeniem notując m.in. czas próby oraz wartość ciśnienia, przy której wąż pęknie.

Do zespołu rozwiązującego wspomniane zadania naukowiec zaprosił kolegów pracujących na Wydziale Nauk Technicznych UWM: mgr. inż. Bartosza Moczulaka, który wspomagał go w opracowaniu sposobu podawania ciśnienia, dr. inż. Wojciecha Miąskowskiego, który pracował nad zapewnieniem szczelności mocowania węży o różnej średnicy w urządzeniu oraz dr. inż. Krzysztofa Nalepę z Katedry Elektrotechniki, Energetyki, Elektroniki i Automatyki, który czuwał nad sterowaniem elektronicznym.

PRACE TRWAŁY CZTERY MIESIĄCE. W KOŃCOWYM ETAPIE ZESPÓŁ ZAJĄŁ SIĘ BUDOWĄ PROTOTYPU URZĄDZENIA, A NASTĘPNIE JEGO TESTAMI.

— Nie mieliśmy kłopotów z przygotowaniem prototypu, chociaż był moment, kiedy



Fot. arch.

Nie mieliśmy kłopotów z przygotowaniem prototypu — mówi dr Paweł Pietkiewicz

musieliśmy znaleźć wykonawcę jednej części. Wszystko jednak zakończyło się pomyślnie — mówi dr Paweł Pietkiewicz. Skonstruować maszynę to jedno, prawdziwym jednak

testem dla niej jest ciągły tryb pracy. To najistotniejsze zadanie.

— Badamy co dwudziesty krążek węży — mówi Łukasz Kaczmarek. — Badanie jest

zgodne z normami ISO, mamy zatem stałą i wiarygodną kontrolę jakości. Wyroby niespełniające norm nie mają szansy pojawić się na rynku. Współpraca z Wydziałem Nauk Technicznych okazała się dla nas przydatna i jeśli w przyszłości będziemy potrzebowali wsparcia naukowego, to na pewno zwrócimy się o nie do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego — dodaje. Dzięki współpracy z naukowcami, olsztyńska firma wprowadziła na rynek nową markę produktów.

Okazuje się, że angażowanie naukowców w rozwój nowych produktów to jedno z głównych wyzwań, przed jakimi stają przedsiębiorcy. Nie każda z firm stać na własny dział badawczo-rozwojowy. Dzięki współpracy z naukowcami producent może pochwalić się innowacyjnymi rozwiązaniami wykorzystywanymi w procesie produkcji oraz uzyskać odpowiednie certyfikaty.

Co współpraca przyniosła samym naukowcom?

— Przede wszystkim satysfakcję, że udało nam się skonstruować urządzenie, dzięki któremu firma może sprawdzać jakość swoich produktów przed wypuszczeniem ich na rynek — mówi dr Paweł Pietkiewicz.

Oprócz bodźców finansowych to prestiż i publikacje

naukowe, które wymiennie przyczyniają się do rozwoju naukowego.

— UCZELNIA, KTÓRA WCHODZI WE WSPÓŁPRACĘ Z GOSPODARKĄ AUTOMATYCZNIE POSZERZA ZAKRES PROWADZONYCH PRZEZ SIEBIE BADAŃ NAUKOWYCH — MÓWI PROF. ADAM LIPIŃSKI, DZIEKAN WNT UWM.

— Oczywiście, istotne są również same umiejętności badawcze pracowników naukowych. Badania, jak i prace naukowe podnoszą prestiż uczelni.

Wydział Nauk Technicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego istnieje od ponad pół wieku. W tym czasie ukończyło go ponad 15 tys. absolwentów! Współpracuje m.in. z Michelinem.

— Do naszych sukcesów przyczynia się strategia współpracy wszystkich katedr, jak w przypadku wspomnianej maszyny wytrzymałościowej do elastycznych przewodów hydraulicznych — mówi prof. Adam Lipiński. — Zresztą nasza strategia koresponduje z kierunkiem rozwoju całego uniwersytetu.

WOJCIECH KOSIEWICZ

SZEŚĆDZIESIĄT LAT NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Podczas obozu wędrownego w 1961 r. pasjonaci turystyki z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie postanowili założyć klub turystyczny.

Akademicki Klub Turystyczny powstał 25 października 1961 r. Od początku miał siedzibę w Domu Studenckim nr 1 w Kortowie. Jego godłem jest wędrujący żak, którego wizerunek widnieje na odznace członka Klubu, asymbolem Kormoran — widniejący na odznace honorowego członka Klubu. Hymnem klubowym jest piosenka pt. „Ścieżka”

TRADYCJE

— Od początku istnienia AKT organizowany jest

Ogólnopolski Rajd Studencki po Warmii i Mazurach WA-MA — mówi prof. Iwona Batyk z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM w Olsztynie, wieloletni aktywny członek Klubu, a obecnie członek honorowy. W 2021 r. odbyła się 62. WA-MA. Imprezy klubowe skupiają ludzi rozproszonych po świecie, którzy pokonują tysiące kilometrów, aby spotkać się i wspominać lata spędzone w AKA-cie. Corocznie w Nowej Kaletce odbywają

się również spotkania najstarszych Akatowców.

Tradycją jest wybór honorowego prezesa klubu. W ich gronie znaleźli się: prof. Eugeniusz Grabda, prof. Wacław Minakowski i prof. Lubomir Włodzimierz Baran. Były to niepodważalne autorytety dla młodzieży i jej serdeczni przyjaciele. Obecnie prezesem honorowym jest prof. Janusz Piechocki.

AKT-owcy przemierzali i nadal przemierzają cały świat, od najdalszych zakątków Eu-



Fot. Archiwum AKT

Pamir, Chiny, 1997

ropy przez Afrykę, Azję, Amerykę Północną i Południową do Antypodów: Australii i Nowej Zelandii.

— Minęło 60 lat a my wciąż jesteśmy rozkochani w Akademickim Klubie Turystycznym — zapewnia prof. Iwona Batyk. — Przez ponad pół wieku zmieniały się nurty polityczne, zmieniała się uczelnia (z Wyższej Szkoły Rolniczej, poprzez Akademię Rolniczo-Techniczną do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego), ale AKT pozostawał zawsze

wierny jednej idei — turystyce. Akademicki Klub Turystyczny jest najstarszą agendą działającą na Uczelni. Przez ponad 60 lat w Klubie działają kolejne pokolenia młodzieży. Zawijają się przyjaźnie, rodzą się miłości, Akt-owcy ślubują sobie przed ołtarzem, wychowują w duchu AKT-owskim swoje dzieci, które potem bardzo często kontynuują tradycję rodzinne. To już trzecie pokolenie, które głosi światu misję AKT-u!

Oprac. mmb

PANCERNY JEŻ ZNAD RZEKI EŁK

Grupa pasjonatów z Ełku chce wyeksponować zaporę typu „jeż” znad rzeki i dołączyć ją do ciekawych miejskich artefaktów.



**MACIEJ
CHROŚCIELEWSKI**
m.chroscielewski
@gazetaolsztynska.pl

Jednym z relikwów wojennych w Ełku jest tzw. jeż, czyli rodzaj zapory przeciwpiechotnej lub przeciwpancernej. Taka tkwi przy brzegu rzeki Ełk, nieopodal mostu, tuż przed placem Jana Pawła II.

Wojskowym „jeżem” jako pierwszy zainteresował się Mirosław Sawczyński, ełcki radny i społecznik. Dowiedział się o nim od pasjonata historii lokalnej.

— Od ponad 30 lat interesuję się przeróżnymi rzeczami związanymi z powiatem ełckim, a wiadomość o jeżu przekazał mi pan Piotr, który wiele lat temu wskazał nam jego lokalizację i poprosił, abyśmy o nim przypomnieli i go „uaktywnili”.

Teraz Mirosław Sawczyński uznał, że nadeszła okazja, aby tematem zainteresować specjalistów. Zwrócił się do Jednostki Strzeleckiej 1007 im. płk Mariana Sołtysiaka ps. „Barabasz” w Ełku.

— Doceniam, że w ełckim „Strzelcu” stawiają na promowanie historii regionu — mówi ełcki społecznik.

To nie pierwsza okazja dla obu panów do połączenia sił.

Mł. insp. ZS Cezary Kasprzak, szef Jednostki Strzeleckiej 1007 mówi o „fortyfikacji” znad rzeki Ełk:

— Obstawiałbym że to jest II wojna światowa. To przeciwpancerna zaporę inżynierską typu jeż betonowy. Jest w dobrym, a nawet w bardzo dobrym stanie. W najbliższym czasie chcemy podjąć rozmowy, czy miasto jest zainteresowane wyeksponowaniem tego jeża — mówi major Kasprzak i dodaje, że w przypadku, gdyby miasto nie było jeżem zainteresowane, to wodwodzie ma plan awaryjny.

— Z chęcią bym go wziął, tylko będę musiał sobie załatwić transport. Albo po prostu przeniesiemy go w inne miejsce, gdzie będziemy mogli go eksponować. Może spróbujemy do Muzeum Oręża Polskiego, albo do Pisma, jeżeli będą zainteresowani? Szkoda, że tyle lat tam stoi i nikt go nie widzi — mówi szef „Strzelca”.



Zapora typu „jeż” znad rzeki Ełk

Gdzie zatem mógłby stać wojenny jeż?

— Trudno powiedzieć jakie są propozycje. Wiem, że nadszedł czas, by pod nadzorem wykopać tego jeża i jakoś go zagospodarować. Mógłby stać przy moście, na trawniku, z odpowiednim opisem — dywaguje Mirosław Sawczyński.

Są dwa rodzaje „jeży”: zapory przeciwpiechotne oraz przeciwpancerne. Te pierwsze zazwyczaj są przenośne i „kolczaste” — mają utrudniać wrogowi żołnierzowi przejście zapór drutowych i rowów. Jeże przeciwpancerne są wykonane ze stali, żelbetu lub betonu i mają na celu „zastopowanie” wrażeń wojsk zmotoryzowanych/pancernych. „Jeże” są często nazywane „jeżami czeskimi”. Czesi mają bardzo ciekawe tradycje fortyfikacyjne - w trakcie tzw. wojen husyckich 1419-1436 zastępneli „wynalazkiem” w postaci tzw. taboru czeskiego - wozów ustawionych w sposób niezwykle ułatwiający prowadzenie ataku z defensywy i bardzo ciężki do sforsowania dla przeciwników.

KRÓTKO Z REGIONU I OLSZTYNA

REKTOR NAGRODZI DANIELA KASPROWICZA



Prof. Marcin Gruchala, rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego z członkami senatu uczelni zaprosili mieszkańca Rybna (powiat działdowski) Daniela Kasprovicza na uroczyste wręczenie odznaczeń i medali, które odbędzie się 30 listopada w audytorium im. prof. Olgierda Narkiewi-

cza w budynku Atheneum Gedanense Novum w Gdańsku. Podczas spotkania Daniel Kasprovicz otrzyma Odznakę Honorową „Za zasługi dla ochrony zdrowia”.

Daniel z powołania jest misjonarzem świeckim. Od 2014 roku pomaga mieszkańcom Madagaskaru. Zwyksztalcenia jest dietetykiem klinicznym, absolwentem Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Zajmuje się przede wszystkim leczeniem niedożywionych dzieci na Madagaskarze. Nazwano go kiedyś ambasadorem walki z głodem na świecie. W mediach społecznościowych stara się walczyć o godne życie tych dzieci, którym świat odmówił prawa do wyżywienia i życia w zdrowiu. Napisał dwie książki, w których opisuje świat Madagaskaru — jak mówi „w którym niestety rzeczywistość jest często bezwzględna dla dzieci”. red.

SCHOWAŁ PAPIEROSY W TRANSPORCIE CHUSTECZEK

Na przejściu granicznym w Grzechotkach (granica polsko-rosyjska) do odprawy zgłosił się obywatel Rosji, kierowca z transportem chusteczek higienicznych. Podczas kontroli prowadzonej przez funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiej Krajowej Administracji Skarbowej okazało się, że w skrzyni zamiast chusteczek były papierosy.

Funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiej KASj znaleźli w skrzyni pojazdu ponad 641 tys. paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy wartych 15,6 mln zł. red.

JECZAŁ SŁUŻBOWYM SAMOCHODEM, WYMUSIŁ PIERWSZEŃSTWO

Wczoraj przed południem doszło do kolizji drogowej na ul. Synów Pułku w Olsztynie,



Fot. Zbigniew Wóźniak

w okolicy skrzyżowania z ul. Pstrowskiego. Kierowca busa wymusił pierwszeństwo i zjechał drogę drugiemu dostawczakowi.

— 57-letni kierowca dostawczego busa marki Peugeot włączając się do ruchu i zmieniając pas nie zachował ostrożności i wymusił pierwszeństwo na prawidłowo jadącym kierowcy dostawczego fiata. Badanie alkomatem pokazało, że obydwa kierowcy

byli trzeźwi, nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca został ukarany mandatem w wysokości 500 złotych, policjanci dopisali do jego konta również 6 punktów karnych — mówił wczoraj podkom. Rafał Prokopczyk z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. kg

WARSZTATY TEATRALNE DLA DZIECI

Druga edycja bezpłatnych warsztatów teatralnych dla dzieci odbędzie się 4 grudnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Uczestnicy dowiedzą się czym jest scenografia teatralna, stworzą jej prototyp, a także będą mogli wczuć się w rolę aktora grającego w zbudowanej wspólnie scenografii.

Podczas pierwszych warsztatów dzieci stworzyły przepiękne kukły teatralne do legendy o królu Jeziora Wądąskiego, a następnie wspólnie z анима-

torami przygotowały kontynuację legendy ze szczęśliwym zakończeniem. Zwieńczeniem było przedstawienie dla rodziców.

Tym razem również, przy użyciu różnych kolorowych przedmiotów, dzieci w wieku 6-12 lat będą mogły zbudować makiety, zaprojektować scenę i ożywić nowych bohaterów kolejnej zlegend.

Organizatorką jest Justyna Sankowska, która mówi o warsztatach: — Jest to przestrzeń, w której jest miejsce na rozwój wyobraźni, zdolności manualnych oraz aktorskich.

Warsztaty odbędą się 4 grudnia w godzinach 10:00-14:00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie, w sali kameralnej Kamienicy Naujackskiej, przy ul. Dąbrowszczaków 3. Udział bezpłatny, obowiązują zapisy: teatrzykwarminski@gmail.com. UM



**POLSKI
ŁAD**



Maria i Jan wspólnie zyskują 4 000 zł!

A TY ILE ZYSKASZ?



**Kwota wolna
od podatku**
obniżka podatków
dla 18 mln Polaków

SPRAWDŹ

podatki.gov.pl

Twoje pierwsze źródło informacji



FANTASTYCZNE DZIECIAKI ZAPUKAJĄ DO DRZWI SENIORÓW

Z jednej strony oni: starsi, samotni, schorowani. Z drugiej one: dzieci, które dużo przeszły, ale mają jeszcze siłę dać coś od siebie. Ich losy łączy hasztag #paczkadlaseniora. Już w grudniu podopieczni placówki Zakątek (pow. elbląski) staną się Mikołajami.



ALEKSANDRA
TCHÓRZEWSKA
a.tchorzevska
@gazetaolsztynska.pl

Kto powiedział, że Mikołaj ma mieć czerwony płaszcz i siwą długą brodę? Wystarczy, żeby miał dobre serce i chęć niesienia pomocy. Tak jak podopieczni Zakątka, placówki opiekuńczo-wychowawczej znajdującej się w Zielonej Pasłęckiej (powiat elbląski). W tym bezpiecznym miejscu mieszka 14 wychowanków. Już w grudniu wyruszą do zamieszkujących ich miejscowości i okolice seniorów. Do osób schorowanych, często samotnych i z trudnościami finansowymi. Nie przyjdą z pustymi rękami. Przekazą im paczki.

Już kolejny raz dzieci z placówki biorą udział w akcji #paczkadlaseniora. Mimo, że same niewiele mają, są w stanie się podzielić dobrem, pozytywną energią i przede wszystkim czasem. Bo dla samotnego seniora nawet krótka rozmowa może przynieść wielką radość.

Dzieci jak co roku współdziałają z Fundacją Dobrych Inicjatyw.

— Taka akcja bardzo uwrażliwia naszych podopiecznych na potrzeby innych — opowiada Magdalena Paradowska, dyrektor centrum administracyjnego do ob-



Podopieczni u seniorki. Takim chwilom zawsze towarzyszy wzruszenie

sługi placówek opiekuńczo-wychowawczych w Pasłęku. — Wrażliwość w stosunku do seniorów jest w każdym z nas. A to, że dzieciaki pomagają mimo trudnej sytuacji, w której się znalazły, to już jest fantastyczne. Taka pomoc osobom starszym pobudza w nich empatię. Cieszę się, że nie są obojętne na osoby starsze, że chcą być aktywne i włączać się w tę akcję. I to jest najważniejsze.

Podopieczni to dzieci w wieku od 10 do 18 lat. Jeśli się

uczą, mogą w placówce zostać do 25 roku życia. — Gdyby dorośli w pewnym momencie ich nie zawiedli, to nie trafiłoby do placówki — podkreśla Magdalena Paradowska. — Każde dziecko ma swoją historię. Pomagamy im przejść ten etap. Nie jest to łatwe. Dzieci mają rodziców, a mimo to są w placówce. Na szczęście mamy wsparcie psychologiczno-pedagogiczne, więc staramy się zabezpieczyć sferę psychoterapeutyczną dla dzieci.

Dzieci dostarczają paczki osobom starszym. A wcześniej samodzielnie je zapakują. Tym razem prezenty trafią do najuboższych mieszkańców Zielonki Pasłęckiej i okolic. — Zawsze to jest bardzo emocjonalna i ważna chwila dla jednej i dla drugiej strony — podkreśla Magdalena Paradowska. — Mogą wtedy wymienić się dobrym słowem i wsparciem. Tworzą się relacje.

Każda paczka to równowartość ponad dwustu złotych. Znajdą się w nich kosmetyki,

słodkocze, środki higieny i czystości.

— Ponad trzyletnie doświadczenie w prowadzeniu tej akcji wskazuje na to, że będą to bardzo wzruszające spotkania. Fundacja Dobrych Inicjatyw dołoży suchą, niepsującą się żywność. W każdej paczce znajdą się również kolorowe skarpetki — informuje Anna Pykało, specjalista ds. komunikacji i fundraisingu z Fundacji Dobrych Inicjatyw.

Akcja ma wymiar nie tylko materialny. To, co niezmiennie

nie podkreślają jej beneficjenci, to wdzięczność za poświęcony czas. Bo wizyty dzieci polegają nie tylko na dostarczeniu paczki. To często długie rozmowy, wzajemne poznawanie się, zawiązujące się przyjaźnie.

— Cała idea akcji oparta jest na wolontariacie. Wolontariusze angażują się w pakowanie, rozwożą paczki swoimi prywatnymi samochodami i uczą. Uczą kolejne pokolenie wrażliwości na los słabszych, bo w działania angażują także swoje dzieci. Piękny przykład daje m.in. pan Krzysztof i jego syn Michał. Od 2 lat odwiedzają z paczką panią Annę, która uwięziona w swoim mieszkaniu z powodu choroby, namiętnie czyta książki. Krzysztof i Michał zbudowali z panią Anną silną relację, dzwonią i utrzymują z nią kontakt przez cały rok — opisuje Anna Pykało. — Powstają przyjaźnie na całe życie. W jednej z akcji dzieci trafiły na seniorkę, która sama wychowała się w domu dziecka. Innym razem wolontariusz, który pomagał przy rozwożeniu paczek zaprzyjaźnił się z seniorką, z którą do dziś jest w kontakcie, także poza akcją. Akcję wymyśliła dziewczynka z domu dziecka, która podczas warsztatów z zarządzania projektami społecznymi chciała pomóc swojej babci — jedynej osobie, z którą miała dobry kontakt.

PIES URATOWAŁ FUNKCJONARIUSZA STRAŻY GRANICZNEJ

Przewodnik psa służbowego z placówki Straży Granicznej w Braniewie z czworonożnym podopiecznym zatrzymali poszukiwanego mężczyznę. Jagar, bo tak się wabi pies, obezwładnił napastnika, który rzucił się na jego opiekuna.

Na jednej ze stacji paliw w gminie Braniewo doszło do włamania z kradzieżą. Policjanci poprosili o pomoc zgrany duet straży granicznej, który razem służy już od 8 lat. Jagar, czworonożny funkcjonariusz straży granicznej, podjął trop i doprowadził swojego



JAGAR ZE SWOIM PRZEWODNIKIEM PRACUJE OD 8 LAT.

przewodnika do opustoszałego budynku. W środku był mężczyzna, który na widok patrolu próbował uciec.

Funkcjonariusz uprzedził, że pies zaatakuje go w momencie ucieczki. 34-latek słysząc to rzucił się na funkcjonariusza z nożem. W tym momencie obezwładnił go

pies. Okazało się, że mieszkaniem powiatu braniewskiego był poszukiwany. Straż graniczna przekazała zatrzymanego policjantom, którzy wyjaśniają, czy miał on również związek z włamaniem na stację paliw.

Źródło: WMOSG
oprac. kg



WARTO INWESTOWAĆ W ROZWIĄZANIA PRORODZINNE

Czy firmy ułatwiają rodzicom łączenie pracy z opieką nad dziećmi? Ministerstwo Rodziny prezentuje wyniki badań. Poprawił się m.in. współczynnik aktywności zawodowej kobiet w wieku 15-64 lata.

Niemal trzy czwarte pracujących rodziców przyznaje, że pracodawca stworzył im odpowiednie warunki do łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym, a ponad połowa ocenia, że polityka prorodzinna jest ważna dla ich pracodawcy. To wnioski z badania Kantar dla Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Wzmacnianie rodzin, realizacja skutecznej polityki prorodzinnej nie może być pełna bez udziału pracodawców – komentuje wyniki badania minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg.

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej zaprezentowało wyniki badania podczas debaty „Pracodawcy pro familia” z udziałem m.in. przedstawicieli spółek Skarbu Państwa.

POLITYKA PRORODZINNA FIRM

Z badania wynika, że 72 proc. Polaków zgadza się, że ważne jest, żeby firma prowadziła własną politykę prorodziną. Jest to ważne zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, choć nieco częściej zgadzają się z tą opinią kobiety (74 proc. wobec 72 proc. mężczyzn).

Zdecydowana większość pracujących rodziców przyznaje, że pracodawca stworzył im odpowiednie warunki do łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym – takiej odpowiedzi udzieliło 73 proc. ankietowanych. Z kolei 58 proc. pracujących ocenia, że polityka prorodzinna jest ważna dla ich pracodawcy.

SYTUACJA KOBIEC NA RYNKU PRACY

Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg podkreśla, że w kontekście działań prorodzinnych i wzrostu dzietności niezmiennie istotna jest sytuacja kobiet na rynku pracy. — A ta poprawiła się na przestrzeni ostatnich lat. Wskaźnik zatrudnienia kobiet w wieku 15-64 w drugim kwartale br. wyniósł w Polsce ok. 64 proc., co oznacza wzrost o blisko 13 proc. w porównaniu z rokiem 2015 – mówi minister Małąg.



MARLENA MAŁĄG, MINISTER RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ:

— WARTO UŁATWIAĆ RODZINOM ŁĄCZENIE PRACY Z WYCHOWY-
WANIEM DZIECI.

Poprawił się również współczynnik aktywności zawodowej kobiet w wieku 15-64 lata. W drugim kwartale br. wyno-

nałem dla wszystkich firm, że warto inwestować w rozwiązania prorodzinne, ułatwiać rodzinom łączenie pracy zawodowej z wychowywaniem dzieci — mówi szefowa MRiPS i przypomina badania przeprowadzone na potrzeby Strategii Demograficznej 2040, opracowanej przez resort rodziny. Wynika z nich, że dla 41 proc. badanych na podjęcie decyzji o urodzeniu dziecka duży wpływ ma „pewność i stabilność zatrudnienia”. To dwa z trzech – obok mieszkania – najważniejszych czynników sprzyjających posiadaniu dzieci.

— Warto rozmawiać o najlepszych rozwiązaniach prorodzinnych wprowadzanych w firmach. O możliwych sposobach współpracy w tym zakresie. Warto dzielić się dobrymi praktykami. Dlatego ta dzisiejsza debata, na którą zaprosiliśmy do Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, przedstawicieli pracodawców – prezesów wiodących firm — jest tak ważna, bo otwiera nowy rozdział współpracy w ramach szerokiej Koalicji pro familia, do której zapraszam wszystkich polskich pracodawców — mówi minister Małąg.

— Podstawą każdego sukcesu w biznesie są ludzie. Pracownik, który czuje wsparcie od pracodawcy i może swobodnie łączyć życie zawodowe z rodzinnym, jest najlepszym kapitałem dla firmy. Spółki Skarbu Państwa osiągają imponujące wyniki finansowe, realizują rozwojowe inwestycje dzięki swoim pracownikom. Państwowe podmioty wyznaczają nowe, lepsze standardy, wdrażając szereg rozwiązań wspierających ich w godzeniu życia zawodowego z byciem rodzicami – podkreśla wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

źródło: MRiPS

sił 66 proc. (wzrost o ponad 8 proc. w porównaniu z rokiem 2015). Zmniejszyło się też bezrobocie. W drugim kwartale bieżącego roku wg danych Eurostatu bezrobocie BAEŁ wśród kobiet w wieku 15-74 wynosiło ponad 3,7 proc. (spadek o ponad 52 proc. w porównaniu z rokiem 2015). To 4,1 p. proc. mniej niż średnia dla Unii Europejskiej.

PRORODZINNY PRACODAWCA

atrakcyjny na rynku pracy Z badania przeprowadzonego na zlecenie Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wynika, że przy wyborze miejsca pracy to, czy pracodawca prowadzi własną politykę prorodziną, jest ważne aż dla 75 proc. badanych (i dotyczy to zarówno osób posiadających dzieci do 17. roku życia – 75 proc., jak i dopiero planujących założenie rodziny – 74 proc.). Odsetek ten wzrasta aż do 93 proc. wśród osób, które mają troje lub więcej dzieci.

— Te dane powinny być syg-

Badanie Kantar na zlecenie Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej przeprowadzono techniką CATI, w dniach 4-12 listopada br. na reprezentatywnej próbie 1000 mieszkańców Polski w wieku 18 lat i więcej.

LUBIĘ WRACAĆ TAM, GDZIE ROZGRYWA SIĘ FABUŁA MOICH POWIEŚCI

Małgorzata Manelska mieszka w Szczytnie, pracuje i pisze książki. W jej powieściach współczesne Mazury przeplatają się z dramatycznymi wydarzeniami schyłku Prus Wschodnich. Właśnie ukazała się trzecia część sagi „Dotyk Mazur. Żółty kajet”.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska
@gazetaolsztynska.pl

— Napisała pani kolejną powieść. To kontynuacja poprzednich?

— Tak. Moim debiutem literackim — dodam nieskromnie: udanym — był „Zapach Mazur”. W 11 miesięcy po nim ukazała się kontynuacja „Barwy Mazur”, a na początku listopada pojawiła się trzecia część sagi „Dotyk Mazur. Żółty kajet”. W styczniu ukaże się ostatnia książka zamykająca sagę barwińską lub mazurską (jak kto woli) — „Dotyk Mazur. Pożegnanie”.

— Skąd bierze pani pomysły na książki? Z podpatrywania rzeczywistości?

— Przede wszystkim sporo czytam — zarówno książek, jak i artykułów prasowych, również w internecie. Poza tym jestem dość uważną słuchaczką i obserwatką. Czasem wystarczy mi drobna informacja, żeby stała się inspiracją do jakiegoś wątku w książce. Podczas spotkań autorskich nie tylko mówię, ale także słucham, bo często wywiązują się dyskusje i są one chyba najbardziej wartościowe, jeśli chodzi o pisanie. Wiele osób dzieli się swoimi doświadczeniami lub doświadczeniami swoich bliskich.

— A kto wymyśla tytuły powieści?

— Sama je wymyślam i — jak dotąd — są one trafione.

— Czy przywiązuje się pani do bohaterów swoich książek?

— Bardzo! Im bardziej zaawansowane są prace nad książką, tym bardziej przywiązuję się do kreowanych przeze mnie postaci. Przypominę tylko, że — z małymi wyjątkami — stworzeni przeze mnie bohaterowie to postaci fikcyjne, które mogą mieć swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Te małe wyjątki, o których wspominam, to wątki autobiograficzne w „Zapachu Mazur” i postaci moich dziadków występujących jako robotnicy przymusowi podczas wojny.

— Podsuwa pani fragmenty książek swoim bliskim, żeby wysłuchać ich sugestii, czy też nie pokazuje go pani nikomu aż do ich ukończenia?

— Na początku mojej przygody z pisaniem z tekstem zapoznawał się tylko mój mąż. Obecnie mam więcej tzw. beta readers'ów, królików doświadczalnych, którzy zapoznają się z fabułą i wyrażają swoje opinie. Są to osoby bardzo zaufane, co do których mam pewność, że książka nie wypłynie w świat. To moja siostra, mama i koleżanka.

— Jakie są pani ulubione miejsca w naszym regionie? I czy wpływają one na pani twórczość?

— Mam sporo takich miejsc, ale lubię wracać tam, gdzie rozgrywa się fabuła moich



Małgorzata Manelska: Szczęście to chyba owe chwile, momenty, które się po prostu czuje sercem

powieści. Do Kobult, do Małgi, na łąki Dymerskie. Czasem robimy sobie z moim mężem wycieczki objazdowe po okolicznych wsiach, gdzie namieć odwiedzam stare, ewangelickie cmentarze. Uważnie studiuję inskrypcje nagrobne, staram się zapamiętywać nazwiska zmarłych. Tuż przed Wszystkimi Świętymi zrobiliśmy sobie objazdówkę po nekropoliach w Lesinach Wielkich, Księżym Łasku, Klonie. To niesamowite, ile tam można znaleźć inspiracji do pisanie.

— W planach są kolejne książki?

— Jak wspomniałam, w styczniu ukaże się ostatnia część sagi z cyklu „Zapach Mazur”. Jesienią w 2022 roku zostanie wydana powieść świąteczna „Srebrny węzelek”, która jest już ukończona i czeka na wydawnictwie. W tej książce nie będzie tła historycznego, ale będą Mazury, mnóstwo emocji i dobrej energii. No i mój ostatni projekt — w ostatnim czasie podpisałam umowę wydawniczą na trytomową sagę mazursko-kurpiowską o roboczym tytule

„Nawłociowe wzgórze”. Chciałabym do czerwca 2022 ukończyć tom pierwszy, a w drugiej połowie roku tom drugi, żeby cały cykl trafił do czytelników w 2023 roku.

Wiem, że to długo, ale pisanie książek to nie to samo, co upieczenie ciasta, musi potrwać. Zapewniam jednak już dziś, że będą emocje, historia i tajemnica rodzinna, a więc to wszystko, co czytelnik ceni sobie najbardziej. Oczywiście mówię tu o moich czytelnikach.

— Interesuje nas pani warsztat pracy. To biurko, na którym znajduje się sterta odręcznych notatek, komputer i kilka kubków po kawie. Jak wygląda pani otoczenie podczas tworzenia, co pani lubi mieć, a co pani przeskądza?

— Mam małe biurko, na którym ledwie mieści się laptop, więc wiele rzeczy nie może na nim leżeć. Jeden kubek z kawą owszem, ale też nie zawsze, bo nie pijam kawy namieć. Wcale nie stawia na nogi, jak czasem mówią inni pisarze. Lubie mieć i mam stały dostęp do internetu. Mam również

obok biurka półkę z książkami, które wykorzystuję przy pisaniu, jakieś kserówki, artykuły prasowe, własne notatki, a nawet stare podręczniki do historii, które też lubię przejrzyć. Najważniejsze jednak jest to, że od jakiegoś czasu mam własny gabinet, który odziedziczyłam, kiedy córka wyprowadziła się w świat.

— Nie jest pani pisarką na pełen etat. Pracuje pani zawodowo, jest żoną, mamą. Co jest dla pani najważniejsze?

— Chyba każdy mój dzień wygląda tak samo. Poranek zaczynam od kawy i tu już nie ma odstępstwa. Potem jest praca zawodowa w szkole — pracuję jako pedagog szkolny w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szczytnie. Zracji tego, że od 14 lat pełnię funkcję społecznego kuratora sądowego, często po pracy wykonuję czynności kuratorskie, co też jest czasochłonne. Później wspólny obiad z mężem, jakiś relaks, a często musi to być po prostu wyciszenie po dniu pełnym emocji w szkole. Piszę zazwyczaj wieczorem przez trzy, cztery godziny. Nie robię tego w nocy.



IM BARDZIEJ ZAAWANSOWANE SĄ PRACE NAD KSIĄŻKĄ, TYM BARDZIEJ PRZYWIĄZUJĘ SIĘ DO KREOWANYCH PRZEZE MNIE POSTACI.

Od jakiegoś czasu moja córka mieszka za granicą, więc to bycie mamą jest tylko przez telefon, co nie oznacza, że nie martwię się o Adrianę i jej męża Piotra (od kwietnia młodzi są małżeństwem). Dzwonimy do siebie codziennie, a czasem nawet kilka razy dziennie. Tym bardziej teraz, kiedy na świecie wciąż szaleje covid. Z mężem natomiast od wielu lat gramy jedno skrzypce, nasze zainteresowania są zbliżone. Często dyskutujemy o wątkach, które akurat piszę, radzę się go merytorycznie (jest bardzo odcytany, ma dużą wiedzę historyczną), co do treści, czasem wyszukuje mi jakieś potrzebne materiały. Najważniejsze jest dla mnie to, że z mężem dogadujemy się na każdym — albo prawie każdym — polu, a zawodowo, że prawidłowo i na czas wypełniam swoje obowiązki służbowe.

— Czym dla pani jest szczęście?

— Szczęście to chyba owe chwile, momenty, które się po prostu czuje sercem. Być szczęśliwym sprzyja dobra atmosfera w domu, serdeczne kontakty z najbliższymi, wsparcie z ich strony, a także zdrowie i dobre samopoczucie. Resztę można sobie po prostu kupić.

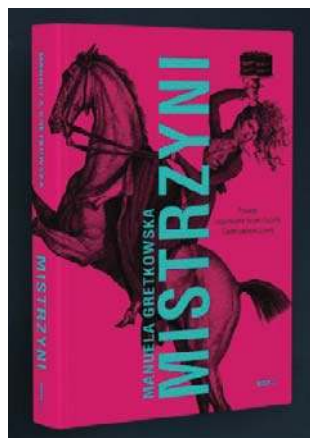
— Czego pani życzyć?

— Przede wszystkim dobre go zdrowia. Wszystko inne wypracuję sobie sama.



CZYTELNIA: NOWOŚCI WYDAWNICZE

GRETKOWSKĄ INSPIRUJE ĆWIERCZAKIEWICZOWA



Mistrzyni — popularnością bije na głowę Sienkiewicza, przyjaźni się z Prusem. Zarabia krocie. Nie ma w Warszawie osoby bardziej wpływowej i szczodrej. Zedrże buty z bogacza, żeby podarować bezdomnemu. Głęboko wierzy w cnoty niewieście: bezczelność i szczerość. Kiedy trzeba, przeklnie arcybiskupa w katedrze. Gdy spotyka zafascynowanego nią debiutującego aktora, chce swoim zwyczajem podarować mu wszystko. A stać ją na wiele. Ale ile tak naprawdę będzie ją kosztować miłość do młodszego mężczyzny?

W najnowszej książce Małgorzaty Gretkowskiej z humo-

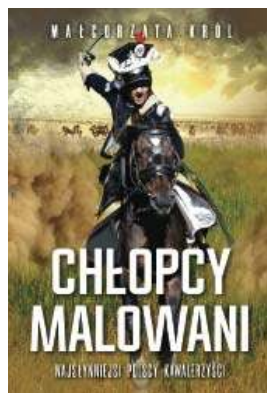
rem portretuje kobietę niezwykłą i pełną sprzeczności. „Mistrzyni” jest inspirowana życiem Lucyny Ćwierczakiewiczowej, autorki „365 obiadów”. Ćwierczakiewiczowa (1826-1901) to autorka popularnych książek kucharskich i poradników o prowadzeniu gospodarstwa domowego, publicystka. Była popularną postacią dziewiętnastowiecznej Warszawy, bohaterką opowiadań i anegdot, m.in. o jej legendarnej oszczędności, przez którą jej nazwisko zostało żartobliwie przekrecone na „Ćwierciakiewiczową”. Miała nowoczesne, jak na swoje czasy, poglądy na kwestie np. higieny, czystości i zdrowia. Dodatkowy walor realizmu i autentyczności jej poradom dodawał fakt odwoływania się do opinii znanych i cenionych warszawskich autorytetów medycznych (i nie tylko). Promując zdrową dietę, ruch i gimnastykę, Ćwierczakiewiczowa znacznie wyprzedziła swoją epokę i stała się prekursorką obowiązującego dzisiaj trybu życia. Sama była osobą bardzo otyłą.

źródło: Znak Literanova, wikipedia

Małgorzata Król MISTRZYNI

Wydawnictwo: Znak Literanova
Premiera 24 listopada

NAJSŁYNIEJSI POLSCY KAWALERZYŚCI



Kawaleria szczyli się w Polsce długą tradycją, sięgającą początków państwa. Z dumą wspominamy zwycięstwa pod Chocimiem, Kircholmem, Wiedniem, w których ważną rolę odegrali polscy kawalerzyści. Ułani, husarze i szwoleżerowie od zawsze zajmują w naszych sercach szczególne miejsce. Książka Małgorzaty Król opowiada o dzieciństwie, dojrzewaniu, patriotyzmie i prywatnych perypetiach znakomitych kawalerzystów Rzeczypospolitej. Są to: Aleksander Ulan — od niego rozpoczęła się legenda formacji kawalerskiej; Jan Leon Koziński — perypetie zwycięzcy spod Somosierry; Aleksander Lisowski — postrach pól bitewnych Europy;

Józef Bielak — najdzielniejszy z oficerów czasów Stanisława Augusta; Wojciech Rubinkowski: „Ród książęcy, który z mężów wymownych i pracowitych słynie”; Bolesław Wieniawa-Długoszowski — poeta wśród kawalerzystów; Kazimierz Pułaski — pełen tajemnic życia bohatera dwóch narodów; Władysław Belina-Prażmowski — „Uciekają moskiewskie psubraty!”; Henryk Dobrzański — ostatni żołnierz Września. Prawda i legenda Hubala; Jerzy Sosnowski — skończył życie w wpułdzeniu sowieckiego więzienia; Władysław Anders — siwe konie i czerwone maki oraz dwie Ireny i dwie Anny; Stefan Mustafa Abramowicz — ostatni ułan Rzeczypospolitej.

O autorce: Małgorzata Król (ur. 1994 w Radomiu) — absolwentka Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu na kierunku administracji. Autorka studenckich artykułów naukowych z zakresu prawa, administracji, ekonomii i wariów. Uwielbia książki, zwłaszcza dotyczące II wojny światowej.

źródło: Wydawnictwo Fronda

Małgorzata Król CHŁOPCY MALOWANI. NAJSŁYNIEJSI POLSCY KAWALERZYŚCI

Wydawnictwo Fronda

NOWY POCZĄTEK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH



Znakomita powieść Magdaleny Kawki o nowym początku, o trudnych ludzkich relacjach w jeszcze trudniejszych czasach. Po prawie sześciu latach wojna wreszcie się kończy. Niestety, rodzina Lindnerów nie może w pełni cieszyć się wolnością. Tak długo na nią czekali, ale okazało się, że ta, która nadeszła, jest inna, niż ją sobie wyobrażali. Zamiast rozpocząć nowe życie w wyzwolonym Lwowie, zostają deportowani. Pakują więc dobytek do bydłych wagonów i razem z setkami tysięcy innych repatriantów z Kresów ruszają na ziemię

odzyskane, tyleż obiecane, co niechciane.

Po długiej, męczącej i pełnej dramatycznych wydarzeń podróży trafiają do niewielkiego, opuszczonego przez Niemców miasteczka na Pomorzu Zachodnim, gdzie wciąż jeszcze unoszą się duchy dawnych mieszkańców.

Lilka, Michaś, Marianna i Gustaw bardzo tęsknią za Lwowem. Muszą jednak zaakceptować nową rzeczywistość, co okazuje się trudne w poniemieckich realiach, wśród przybyszów z całej Polski, nie zawsze dobrych i życzliwych nastawionych do sąsiadów.

W dodatku zły los nie zamierza o nich zapomnieć i jeszcze nie raz upomni się o swoje...

Czy bohaterowie mogą być szczęśliwi, jeśli zostawili przeszłość za sobą? A może przeszłość nie jest przypisana do danego miejsca, ale tkwi w nas bardzo głęboko? Powieść taka jak ta przypomina nam, że historia to nie tylko daty i miejsca, ale — przede wszystkim — ludzie i ich emocje.

źródło: Prószyński i S-ka

Magdalena Kawka NOWY POCZĄTEK

Wydawnictwo: Prószyński i S-ka
Premiera: 16 listopada

JEDNO SŁOWO MOŻE ZMIENIĆ WSZYSTKO

Jak zmieścić bogatą treść w krótkiej formie? Tego dowiemy się na warsztatach literackich „Warmia i Mazury w stu słowach — drabble”. Spotkania odbędą się 29 listopada i 6 grudnia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie. Poprowadzi je Monika Stępień, olsztyńska poetka i animator kultury.

Drabble to krótkie teksty liczące dokładnie 100 słów. Wyróżniamy także dribble (50 słów) oraz drubbble (200 słów) — tłumaczy Monika Stępień. — Zapraszamy osoby, które chcą sprawdzić się w tej wymagającej uważności formie oraz otwartych na niezwykłość Warmii i Mazur — zachęca.

Liczba miejsc jest ograniczona.

— W warsztacie może wziąć udział 10 osób. W ten sposób starczy czasu na indywidualną pracę z każdym. Zapisać się można drogą mailową — informuje prowadząca.

Uczestnicy warsztatów poszerzą wiedzę na temat mitów, historii, niezwykłych miejsc oraz osobowości związanych

z Warmią i Mazurami. Będą też szlifować dyscyplinę językową, zwięzłość i klarowność przekazu.

— Poznamy trochę sposobów na „odchwaszczanie” języka, kilka technik budowania krótkiego, ale bogatego w sens komunikatu — wyjaśnia Monika Stępień. — Popracujemy nad budowaniem profilu psychologicznego poprzez detal i pokazywanie zamaskowanych emocji w jednym zdaniu. Wszystko to podczas pracy na tekstach cudzych i tych, które powstaną podczas ćwiczeń. A te, które stworzymy na warsztatach opublikowane zostaną w piśmie „VariArt”. Może czekają nas nie tylko warsztaty, ale i prasowe debiuty? — zastanawia się.



Fot. Hanna Łuzowska

Umiejętność pisanie drabli z pewnością przyda się podczas pracy nad tekstem literackim. Ale także w innych sferach życia.

— To, że mamy do dyspozycji nieskończone gigabajty przestrzeni w social mediach lub minut w rozmowach, wcale nie oznacza, że warto niepotrzebnie rozwdzić się i krążyć wokół tych samych informacji opowiadanych wciąż i wciąż synonimicznie. Jasne wyrażenie naszego zdania, poglądu lub zadawanie konkretnych pytań to doskonała metoda na satysfakcjonującą rozmowę i unikanie niezrozumień — przekonuje prowadząca.

Dwa spotkania oczywiście nie wystarczą, żeby wyćwiczyć te nawyki.

— Podobno, żeby coś się stało naszym nawykiem, powinniśmy wykonywać to przez co najmniej 28 dni — zauważa Monika Stępień. — Niech zatem warsztaty staną się zaczątkiem refleksji na temat oszczędności w słowach i bogactwa przemysłu. Już jedno słowo może zmienić wszystko. Niech ta świadomość sprawczości zainspiruje nas do przejęcia władzy nad... klawiaturą!

Paweł Sznopkow

Warsztaty literackie „Warmia i Mazury w stu słowach — drabble”

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Spotkanie 1 — 29 listopada,

godz. 17, Pokój z Widokiem

Spotkanie 2 — 6 grudnia, godz

17 — Pokój z Widokiem
Zgłoszenia: region@wbp.olsztyn.pl do 26 listopada.
Prowadzenie: Monika Stępień
Uczestnicy warsztatów zobowiązani są wziąć ze sobą maseczkę oraz certyfikat zaszczepienia przeciwko COVID-19.

Koncepcja drabli narodziła się w środowisku wielbicieli fantastyki naukowej w Wielkiej Brytanii na początku lat 80. XX w. Brytyjskie Stowarzyszenie Science Fiction przy uniwersytecie w Birmingham zdefiniowało drabble jako krótki utwór literacki do stu wyrazów. Sam termin zapożyczono z satyry Monty Pythona „Big Red Book” z 1971 roku.

CZWARTEK 25 LISTOPADA (OFFLINE)**Wernisaż wystawy „Niezwykłe Bretonki”****Olsztyn**

Otwarcie wystawy edukacyjnej o niezwykłych Bretonkach żyjących w różnych czasach, które miały siłę i charakter, by rozwijać się i usamodzielniać, biorąc swoje życie we własne ręce i torując drogę innym kobietom, przez stulecia żyjącym w świecie nierównych szans. Czwartek 25 listopada o godz. 17.30 (offline).

Twórcy wystawy, Dom Bretanii w Poznaniu, przedstawiają m.in. restauratorki z Pont Aven, które w miasteczku stworzyły najlepsze warunki dla malarzy, którzy chętnie tam przyjeżdżali, a portrety tych kobiet m.in. pędzla Gauguina znajdują się dziś w najlepszych muzeach świata.

„Kobiety, które stworzyły Bretanię”, Nathalie de Broc, wykład online. Spotkanie tłumaczone na język polski. Organizator: Centrum Polsko-Francuskie w Olsztynie.

25 listopada, godz. 17.30**Kawa z Kawą — tylko dla kobiet!****Elbląg**

Kawa z Kawą, czyli inspirujące opowieści o muzyce, macierzyństwie i marzeniach — spotkanie z Basią Kawą i mini-koncert w czwartek, 25 listopada o 18:00. Tylko dla kobiet! Jedynie w swoim rodzaju „Meet & Great”.

Basia Kawa — dwie płyty na koncie, trójka dzieci i koncerty, na które bilety sprzedają się jak świeże bułeczki. Skrzypaczka elektryczna, wokalistka i potrojna już mama — okazuje się, że jest to wykonalne! Bo na koncertach nie ma czasu o wszystkim opowiedzieć.

Miejsce: Twoja Kawiarnia Mała Czarna Elbląg, Studzienna 32A**Bilety: 25 zł, na www.kupbilecik.pl. W cenę biletu wliczona jest kawa lub inny napój.****25 listopada, 18:00****Złoty wiek karty pocztowej**

W Zajeźdni trolejbusowej MOK, ul. Knosały 25 listopada o godz. 18:00 spotkanie „Złoty wiek karty pocztowej” — o pojawieniu się widokówki i jej bujnej karierze na przełomie XIX i XX wieku. Podczas wydarzenia obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa. Wstęp wolny.

Nowa wystawa w muzeum**Olsztyn, 7 grudnia**

W zbiorach etnograficznych olsztyńskiego Muzeum Warmii i Mazur znajduje się niepowtarzalny zbiór ludowych warmińskich i mazurskich tkanin sprzed 1945 roku. Wystawa „Utkana opowieść...”, poświęcona jest tej kolekcji i została przygotowana w całości ze zbiorów własnych muzeum. Na wystawie zostaną zaprezentowane zarówno dekoracyjne, jak i odzieżowe tkaniny: charakterystyczne dla regionu „plachty”, tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodziiałów elementy ubioru. Poprzez prezentację tych eksponatów muzeum chce ukazać specyfikę dawnego ludowego rzemiosła i piękno tkanin charakterystycznych dla regionu.

Muzeum od 1 października do 30 kwietnia jest czynne od 9 do 16 (w poniedziałek zamknięte).



Fot. archiwum prywatne Basii Kawy



Fot. WWM

PIĄTEK 26 LISTOPADA**Koncert andrzejkowy Pawła Jaszczuka****Olsztyn**

Biblioteka Planeta 11 przy al. Piłsudskiego 38 zaprasza na koncert piosenek Okudźawy, Wysockiego i Wertyńskiego w wykonaniu Pawła Jaszczuka, pisarza, barda oraz fotografa. Koncert — w piątek 26 listopada o godz. 17:00. Wstęp wolny.

26 listopada

Fot. Zbigniew Woźniak

Rozmowa o stracie**Olsztyn**

Stowarzyszenie Borussia zaprasza na spotkanie online i offline w piątek, 26 listopada godz. 17.30 — „Nieuchronne” — rozmowa o stracie, która się na pewno zdarzy. Offline — Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2; online — live na fb.com/OpcjaBenedykta, tyniec.tv

Przeżywanie straty po odejściu bliskich jest najboleśniejszym doświadczeniem. Ale śmierć jest częścią życia. „Nieuchronne” najpierw się po prostu zdarza. Nieuchronne — bo nie mamy na nic wpływu, nic do powiedzenia. (...) Śmierć — oj, nie lubimy tego słowa.” Kasia Jackowska-Enemuo, która napisała te słowa po śmierci swojej córki Naomi, będzie jednym z gości spotkania, które Fundacja Opcja Benedykta organizuje w piątek 26 listopada o godz. 17:30 w Domu Mendelsohna. Po spotkaniu — koncert „Nieuchronne”.

Wystąpią: Katarzyna Jackowska-Enemuo: śpiew, akordeon; Jolanta Kossakowska: skrzypce, wiolonczela, śpiew; • Gwidon Cybulski: ngoni, gitara, harmonijka ustna, śpiew; Mateusz Szemraj: oud, rubab, cymbały.

Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu prosimy o wypełnienie formularza zgłoszeniowego do czwartku do godz. 15.00: <https://forms.gle/6vNo8smpjnvwQrs56>

Prowadzenie: Alicja Kulik.

DO 2 GRUDNIA**Olsztyńska secesja****Olsztyn**

Fot. Beata Brokowska

W Galerii Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33 w Olsztynie można oglądać wystawę pt.: „Olsztyńska secesja” Koła Miłośników Fotografii Akademii Trzeciego Wieku przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Ekspozycja czynna w godzinach otwarcia biblioteki.

SOBOTA 27 LISTOPADA**Szaliki na pomniki****Olsztyn**

Jesieniarze ze spiżu. Szaliki na pomniki! — to tytuł spotkania, które odbędzie się w sali kameralnej — Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Okopowa 27 listopada godz. 11:00. Wstęp wolny.

Jak piszą organizatorzy z MOK „Pomnikowi mężczyźni mają trudno. Tkwią na cokołach wystawieni na ciekawskie i oceniające spojrzenia, a jesienią dodatkowo smagani są wiatrem i dżdżem. Chcemy dać im trochę ciepła — ogrzać im szyję i ocieplić wizerunek. Olsztynianki i olsztynian zapraszamy do sali pod amfiteatrem na warsztaty w duchu zero waste!

Z pozyskanej z bawełnianych t-shirtów „włóczki” nauczymy się robić ciepłutkie, modne i eko, szaliki — antidotum na listopadowe chłody i szarości. Przy gorącej herbacie poplotkujemy też o spiżowych mieszkańcach naszego miasta, ich obecności lub nieobecności w naszej miejskiej codzienności, a następnie udamy się do nich w odwiedzinę, by otulić ich ciepłem i kolorami.

Przynieście ze sobą niepotrzebne koszulki bawełniane (im więcej kolorów, tym lepiej!).”

Uwaga: organizatorzy proszą uczestników o podpisanie prostego oświadczenia o stanie zdrowia. Podczas wydarzenia obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa.

27 listopada**PIĄTEK 3 GRUDNIA****Spotkanie z bardem****Gietrzwałd**

Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Gietrzwałdzie zaprasza w piątek 3 grudnia o godz. 19 na kolejną odsłonę cyklu Spotkanie z bardem.

Pieśni Marka Grechuty zaśpiewa Krzysztof Lewandowski (gitara, śpiew) i przyjaciele: Irena Łesiów — skrzypce, Marek Salej — pianino, Paweł Kotarski — skrzypce, Ewald Wawrzyniuk — kontrabas, oraz Alicja Kucharzewska-Samko — śpiew, Anasazy Świeczkowski — gitara. Bilety: 30 zł, zapisy i rezerwacje: 89 512 32 90.



Fot. CKB Gietrzwałd

Warsztaty bębniarskie z Djembe Kings Olsztyn i występ doktora Kinga**Olsztyn**

Planeta 11 (al. Piłsudskiego 38) zaprasza w piątek 3 grudnia o godz. 17:00 na warsztaty bębniarskie djembe dla dzieci i dorosłych, udział bezpłatny, zapewnione są profesjonalne instrumenty. Uwaga: konieczne są zapisy: jacek.smolka@planeta11.pl.

Prowadzący: Łukasz Budziak. Uczestnicy będą mieli okazję tworzyć muzykę, wykorzystując oryginalne instrumenty. W programie nauka podstaw gry na bębnach djembe, wspólna zabawa rytmem i granie w harmonii.

Tego samego dnia: godz. 17:45 — występ doktora Kinga.

Doktor King (Łukasz Budziak) — absolwent kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, Instytut Muzyki UWM w Olsztynie. Swoją przygodę z bębnami zaczął w 1999 r.. Występował w kraju i za granicą koncertując i biorąc udział w przedsięwzięciach radiowych i telewizyjnych. Od ponad trzech lat prowadzi grupę bębniarzy — Djembe Kings Olsztyn, organizując warsztaty nauki gry i zajęcia umuzykalniające dla dzieci i dorosłych, jak również pokazy i występy przy okazji wydarzeń kulturalnych i społecznych. Wstęp wolny.

Djembe to instrument muzyczny z Afryki, stanowiący rodzaj kielichowego jednomembranowego bębna. Słowo „djembe” oznacza „razem w harmonii”.

REPERTUAR KINA HELIOS OLSZTYN

447200ts-A - C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16

Pitbull 15:45, 17:30, 18:20, 21:00, 22:00; Bo we mnie jest seks, 10:30, 15:30, 18:45, 21:15; Wilk, lew i ja

10:20, 12:40, 15:00, 17:20; Pszczółka Maja: Mały wielki skarb 13:50, 14:40, 16:50; Pogromcy duchów. Dziedzictwo 11:00, 12:00, 14:15, 17:45, 20:30; To musi być miłość 10:10, 15:15, 16:20, 19:40, 20:45; Diuna 12:30, 20:10; Eternals 11:20, 17:00, 20:15; Kurier Francuski z Liberty, Kansas Evening Sun 12:50, 19:00, 21:30; Rodzina Addamsów 21:00; Spencer 12:00; Gwiazdka Klary Muu 10:00, 14:30, 16:00; Żużel 13:00, 18:00; Mistrz 09:00.

MIEJSCE, KTÓRE ŁĄCZY POKOLENIA

Gmina Gietrzwałd II Jeszcze niedawno zakrystia ewangelickiego kościoła w Łęgutach groziła zawaleniem. Popękany strop podierały prowizoryczne, drewniane belki, a w szczeliny w murze można było włożyć palce. Dziś miejsce to odzyskało dawny blask.

– Konstrukcja dachowa była naruszona, a sklepienie groziło zawaleniem – mówi ks. Wojciech Płoszek, proboszcz ewangelicko-augsburskiej parafii w Ostródzie, do której należy również kościół filialny w Łęgutach. – Kościół od II wojny światowej nie był remontowany. Czas i niesprzyjająca aura zrobili więc swoje. Kościół w Łęgutach to prawdziwa XVIII-wieczna barokowa perełka. Został wybudowany z użyciem cegieł, na polecenie znanego pruskiego rodu von der Groeben w latach 1737-1738. Od ponad trzystu lat służy więc miejscowym ewangelikom. Wcześniej w tym miejscu stał drewniany kościół. Z nielicznych pamiątek po nim zachowała się tablica nagrobna poprzedniego właściciela wsi – Dietricha von Borcka z 1701 roku. Niestety, po zdobyciu Prus Wschodnich w 1945 roku przez Armię Czerwoną kościół wykorzystywany był jako stajnia, a część zabytkowego wyposażenia została przez Rosjan zrabowana. Warto wspomnieć, że kościołem po II wojnie światowej opiekował się ks. Edmund Friszke, który dojeżdżał do swoich wiernych na harleyu. Był to dar od Kościoła luterńskiego ze Szwecji. Miejsce to odwiedzał również hrabia Hans von Lehndorff. Na przełomie 1945 i 1946 roku mieszkał w domku ogrodnika przy pałacu w Grażymach. Pracował jako lekarz ambulatorium w Biesalu, pomagając wszystkim okolicznym mieszkańcom, bez względu na narodowość. Odbudowywał życie wspólnot ewangelickich w okolicznych wsiach i organizował pierwsze po wojnie nabożeństwa, m.in. w Łęgutach. Dzięki staraniom proboszcza ks. Wojciecha Płoszka zakrystia przeszła gruntowny remont. – Wzmocniono ściany i stropy, uzupełniono brakujące cegły oraz spoiny – wylicza ksiądz.



– Posadzka przeszła renowację, a wnętrze zakrystii po otynkowaniu zyskało nowy blask. Na odnowionym dachu leży piękna dachówka, a do wejścia do środka zapraszają nowe kamienne schody oraz odrestaurowane, klimatyczne drzwi. – Kiedy składałem podpis pod protokołem odbioru prac, był to bez wątpienia jeden z najpiękniejszych dni w roku – mówi ks. Wojciech Płoszek. – W pełni wynagrodził wszystkie starania i ciężką pracę, jaką trzeba było włożyć w planowanie, przygotowanie dokumentacji, pozyskanie środków i w końcu wykonanie zaplanowanych działań. Jeszcze piękniejsze jest to, że na co dzień możesz cieszyć się efektem prac. Prace budowlane przy zakrystii kościoła w Łęgutach zostały już odebrane przez

Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

– Jesteśmy dumni z efektu, który udało nam się osiągnąć – mówi ksiądz. – Zakrystia wygląda jak w latach świetności i jest kolejnym, ale na pewno nie ostatnim etapem prac ratunkowych. Dziękujemy wszystkim, którzy mieli w tym swój udział – dodaje.



– Szczególnie tym, którzy wsparli nasze prace finansowo: Ministerstwu Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Warmińsko-Mazurskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków, Kościołowi ewangelicko-augsburskiemu w Polsce oraz Urzędowi Gminy w Gietrzwałdzie.

Jeden z najpiękniejszych kościołów ewangelickich na Mazurach odzyskuje swój blask, z czego cieszą się przede wszystkim wierni.



Kościół służy nie tylko do nabożeństw, które odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca oraz w święta, ale także do spotkań integracyjnych. W kościele w Łęgutach pod nazwą Święto Żniw organizowane są chociażby tradycyjne dożynki, na które zapraszani są zarówno ewangelicy, jak i katolicy.

– Kościół odwiedzamy przynajmniej kilka razy w roku, m.in. podczas nabożeństwa związanego z dożynkami – mówi Małgorzata Łepicka z Rapat. – To piękny, historyczny budynek z ciekawym wyposażeniem. Dla nas ważne miejsce, chociażby z tego powodu, że nasza córka w tym roku przystąpiła tutaj do konfirmacji, to odpowiednik jednocześnie pierwszej komunii i bierzmowania.

Ksiądz proboszcz w przyszłym roku planuje złożyć wniosek o dofinansowanie na remont głównej nawy kościoła, a przede wszystkim jego dachu.

– Nasza gmina obejmuje, oprócz Warmii, również część historycznych Mazur. Musimy więc pamiętać o naszym wspólnym dziedzictwie kulturowym i duchowym – mówi Jan Kasprówicz, wójt gminy Gietrzwałd. – Od wieków obok siebie mieszkali tu katolicy i ewangelicy. Cieszy, że ten piękny zabytek zostanie ocalony od zniszczenia i będzie mógł służyć potomnym jednocześnie ubogacając nasz kulturowy krajobraz.



Fotografie Arch. Parafia Ewangelicko-Augsburska w Ostródzie



Szukasz klientów?

Wybierz nas!

Wybierz profesjonalistów



- docieramy do 1400000 odbiorców
- wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam
- dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach
- zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491-2x8a-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom wolnostojący w Olsztynie. Szybka płatność, 694-073-935

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ - mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, **POMOGĘ** w spłacie długu. **ZA-PŁACĘ** 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

MIESZKANIE, dom, 604-534-860

PRACA

dam pracę

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

POSZUKUJĘ opiekunki do opieki nad osobą starszą, 790-308-208

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

PRACOWNIKÓW budowlanych Olsztyn, 502-202-377

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

AUTO-MOTO

sprzedam

AUDI A4, 3200zł (1994), 1,60cm3, 290000km, benzyna, 518-486-494.

USŁUGI

budowa | remont

ADAPTACJE, remonty, wykończenia tel. 501-481-210

BUDOWLANE, 502-811-658

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

ELEWACJE, 502-811-658

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, remonty, 504-720-494,

POLBRUK, 502-811-658

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!!! SKUP BYDŁA(KAŻDEGO), GOTÓWKA, SZYBK! ODBIÓR, 512-235-693

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511



nie musisz
wychodzić
z domu...

mp-xxpo-7491-nmcb-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana **Kazimierza Grabowskiego**
wieloletniego pracownika naszej firmy.
Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają Zarząd oraz Pracownicy
MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

412021opb1-a-M

*Nie umierają nigdy Ci, o których pamiętamy,
bo pamięć to nieśmiertelność*

Panu

Andrzejowi Koniecko

z powodu śmierci

Żony

składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Ornecie
Józef Uzar

Burmistrz
Ornety
Ireneusz Popiel

Zastępca Burmistrza
Andrzej Gierlof

37921lwwl-a-M

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

mp-olbr-6786a-M

Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich

Renacie
Hermanowskiej

wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

przesyłają koleżanki i koledzy z Wydziału II
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Olsztynie

412421opb1-A-P

Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.
Ks J. Twardowski

Pani

Kamili Narwojsz

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd Stowarzyszenia LOG-WARM,
dyrekcja, nauczyciele i pracownicy
administracji i obsługi Szkoły Podstawowej nr 11
im. H. Skurpskiego
oraz Publicznego Przedszkola nr 16 w Olsztynie

412521opb1-a-M



31419opb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 listopada 2021 r. zmarła Nasza Kochana Córka, Mama i Siostra

ś. † p. Jolanta Narwojsz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 27 listopada 2021 r. (sobota) o godz. 8.15 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 8.40 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą w parafii św. Jakuba przy ul. Staszica (Katedra). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w smutku rodzina

AR_25.11

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 listopada 2021 r. odszedł od nas w wieku 86 lat Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Stanisław Modzelewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 27 listopada 2021 r., o godz. 10.30 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego na mszę świętą żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w żałobie rodzina

411521opb1-A -P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Dariusza Pruchniewskiego Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.
Firma PHU Gałązka, Tadeusz, Danuta i Artur Gałązka

413521opb1-A -P

Krzysztofowi Krasowskiemu najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci Teścia

składają Zarząd i współpracownicy
z Zakładu Urządzeń Technicznych UNIMASZ Sp. z o.o.

412621opb1-A -P

Paniom Jadwidze i Kamili Piotrak z powodu śmierci Męża i Teścia oraz Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
składają Wójt Gminy Purda oraz pracownicy Urzędu Gminy w Purdzie

413121opb1-A -P

Koleżance Elżbiecie Abramczyk wyrazy współczucia z powodu śmierci Teściowej

składają koleżanki
z Kliniki Onkologii i Immunoonkologii
szpitala MSWiA w Olsztynie

412321opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Z niewyrażonym żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Mamy Ordynatora

Pana Doktora

Bogdana Krasuckiego

Rodzinie i Bliskim

składamy kondolencje
i wyrazy współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Ginekologii i Położnictwa
Miejskiego Szpitala Zespołowego
w Olsztynie

412121opb1-A -P



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M



dawniej **market**

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ **89 67 77 100, kom 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

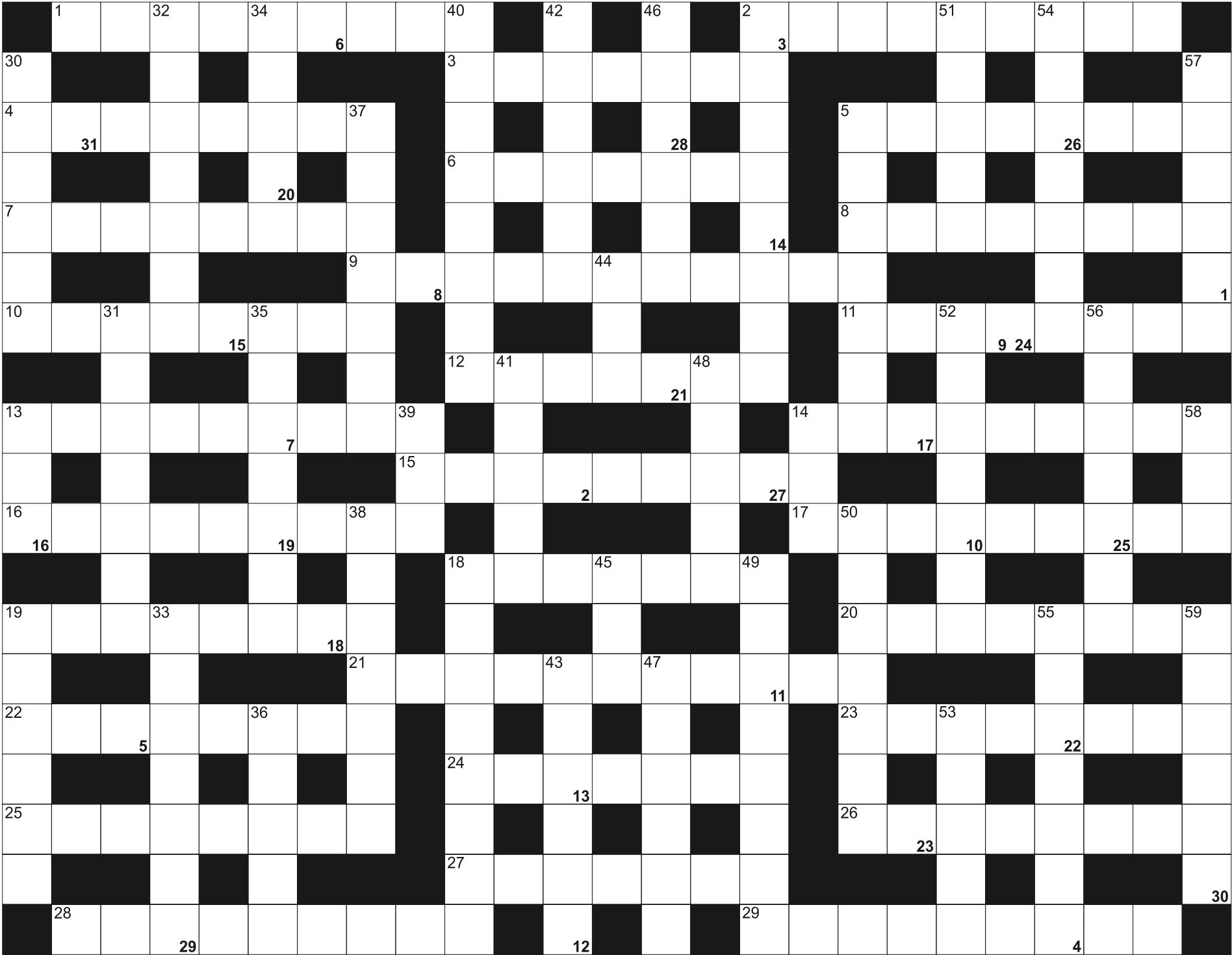
ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

**Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę**

614419opb1-a-K

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15	16		17	18	19	20	21	22
23	24		25	26	27	28	29	30	31															

POZIOMO: 1) palma sagowa; 2) spis potraw, menu; 3) rodzinne miasto Billa Gatesa; 4) wigilijna msza; 5) nałogowo gra w karty; 6) prowansalski sos czosnkowy; 7) korzysta z lodowiska; 8) duży, kosmaty kuzyn pszczoły; 9) element zawieszenia samochodu; 10) błyszcz kobaltu inaczej; 11) Święto Zmarłych; 12) zboża siane jesienią; 13) zwolennik Lenina; 14) żona mitycznego Perseusza; 15) dawny żołnierz lekkiej kawalerii; 16) aparaty dla płetwonurków; 17) dział stoczni od szablonów statków; 18) z przodu i z tyłu samochodu; 19) naprawi karoserię; 20) znany model Jeepa; 21) towarzyszyli Jezusowi; 22) Apacz lub Irokez; 23) chrupiąca na kotlecice; 24) Czarny rycerz z

Garbowa; 25) inaczej o cukiniach; 26) włoski likier pachnący migdałami; 27) osoba podła, nikczemna; 28) materiały nie przewodzące prądu; 29) stała opłata za telefon

PIONOWO: 2) z ich ikry czarny kawior; 5) polskie miasto, były Rastembork; 13) wąż lub szal; 14) Garfunkel, piosenkarz; 18) most przez fosę; 19) piłkarska arena; 30) wiórek z metalu; 31) graniczy z Peru i Paragwajem; 32) "żywy pieniądz"; 33) miasto działalności Al Capone; 34) górna pod nosem; 35) szkolenie psa; 36) płaskowyż w Peru z rysunkami; 37) dominująca grupa etniczna w Ghanie; 38) chrupiące kromki chleba; 39) 14 litera w

greckim alfabecie; 40) ostatnia stacja Lwa Tolstoja; 41) miłosny lub wyuczony; 42) Szekspirowski bohater; 43) sum afrykański; 44) pochryzn, słodki ziemniak; 45) ... de Janeiro; 46) Wit od ołtarza w Kościele Mariackim; 47) świeci na głowie; 48) na niej skuter; 49) czajniczek do parzenia kawy, makinetka; 50) kwit od lekarza; 51) płótno w ramie; 52) osoby pełnoletnie; 53) Malawi wcześniej; 54) holenderski koncert elektroniczny; 55) wyspa na jeziorze Nikaragua; 56) z zaszuszonymi roślinami; 57) "...kapitana Granta", powieść Verne'a; 58) mała Alicja; 59) alkohol etylowy

NIEZDOBYTA TWIERDZA GOŁDAP

PIŁKA NOŻNA\\ Rominta po rundzie jesiennej prowadzi w grupie 1 ligi okręgowej, wyprzedzając Tęczę. – Doskonale się znamy, jesteście zżyci i to przynosi efekty – mówi trener Michał Mościński.

– Spodziewałeś się, że Rominta może być liderem po pierwszej części sezonu? – Celowaliśmy przed sezonem w pierwszą trójkę, a wyszło naprawdę super. Piętnaście zwycięstw i jedna porażka oraz najmniej straconych bramek – to znakomite liczby. Mamy też bardzo ważny argument w postaci własnego boiska, bo u siebie odnieśliśmy komplet zwycięstw. Nasza twierdza Gołdap trzyma się mocno, bo od kilku lat bardzo rzadko tu przegrywamy. Po takiej rundzie nie możemy już mówić, że gramy o trzecie miejsce. Dzisiaj mogą powiedzieć otwarcie, że powalczymy o awans do IV ligi. Widać w tabeli, że dwa zespoły uciekły reszcie stawki, więc pewnie wszystko rozstrzygnie się między nami a Tęczą Biskupiec.

PO 16 KOLEJKACH

1. Rominta	45	49:16
2. Tęcza	43	69:17
3. Żagiel	37	49:28
4. Rona	31	34:28
5. Vęgoria	28	35:31
6. Naki	26	42:37
7. Jeziorany	23	23:18
8. Wilczek	22	38:39
9. Victoria	19	14:21
10. Śniardwy	19	21:26
11. Orleń	19	34:32
12. Łyna	16	27:50
13. Czarni	14	22:39
14. Pojezierze	11	19:57
15. Omulew	9	19:38
16. Wojciechy	7	19:37

– Tęcza to zdaniem wielu mroźny kandydat do awansu, a wy w 11. kolejce pokonaliście ją aż 6:1 (do tego momentu Tęcza straciła punkty tylko w Reszlu, gdzie zremisowała 1:1 - red.). W efekcie w tabeli piłkarze z Biskupca muszą oglądać wasze plecy.

– W Biskupcu chyba myśleli, że awansują lekko i przyjemnie, bo zainwestowali potężne pieniądze jak na ten poziom rozgrywek, budują nowy obiekt i chcą czegoś więcej niż okręgówki. Mimo to unas przegrali 1:6. W tej sytuacji od razu po tej porażce przyznali, że zimą będą potrzebowali wzmocnień. Zwycięstwo z Tęczą było naszym najlepszym meczem rundy jesiennej, a przy odrobinie lepszej skuteczności mogliśmy zdobyć jeszcze dwie-trzy bramki więcej.



Rominta Gołdap przed sezonem 2021/22. Michał Mościński, grający trener, stoi drugi z prawej

* ROMINTA GOŁDAP

- TĘCZA BISKUPIEC 6:1 (3:0)
1:0, 2:0 - Dawid Paszkowski (16, 27), **3:0** - Aleksander Popławski (45+1), **4:0** - Michał Mościński (54), **5:0, 6:0** - Aleksander Popławski (73, 76), **6:1** - Bartosz Dobroński (90)

– Zapowiada się ciekawa wiosna, bo jedną z drużyn czekają baraże, a wy raczej powinniście ich unikać. W sezonie 2018/19 Rominta spadł po barażach z IV ligi, a w dwóch kolejnych sezonach przegrywał baraże o awans.
 – Najlepiej byłoby utrzymać pierwsze miejsce w tabeli, bo wiadomo, że baraże nie są naszą najmocniejszą stroną.

MUSIMY WIĘC UTRZYMAĆ FOTEL LIDERA, TYM BARDZIEJ ŻE TĘCZA NA PEWNO SOBIE W BARAŻACH PORADZI (ŚMIECH). MYŚLĘ, ŻE OBA NASZE KLUBY MAJĄ POTENCJAŁ, ŻEBY GRAĆ W IV LIDZE.

Tęcza zagra teraz u siebie na nowym stadionie, ale na pewno będzie na niej ciężka duża presja całego środowiska – od sponsorów przez działaczy aż po kibiców. My możemy awansować, a oni wciąż muszą. Biskupiec na pewno się wzmocni, ale ja też będę chciał dobrać jednego, a może dwóch zawodników. Teraz

trochę odpoczywamy, lecz od stycznia bierzemy się do pracy. Przygotowania rozpisane, umówiłem sparingi m.in. z Mazurem Elk, Warmią Grójewo, Spartą Augustów. Mam nadzieję, że termin znajdzie dla nas także Przemek Łapiński z Mamr Giżycko, więc będziemy gotowi na ligę.
 – Rominta jest dzisiaj drużyną złożoną z miejscowych zawodników?

– Od momentu spadku z IV ligi budujemy zespół w oparciu o piłkarzy z Gołdapi i najbliższej okolicy. Doskonale się znamy, jesteście zżyci i to przynosi efekty na boisku. Konrad Piwko, Dawid Paszkowski czy Kamil Wołos grają w Romincie od lat. Podstawowymi młodzieżowcami, którzy debiutowali jeszcze w IV lidze, są Mateusz Litwiński i Szymon Tyłenda. Z Olecka ściągnęliśmy Filipa Zawistowskiego, który na prawej obronie rozegrał połowę spotkań, a w klubie trenuje też jego brat z rocznika 2005. Pokazuje się Łukasz Jastrzębski, a trzech-czterech kolejnych juniorów będę chciał wprowadzić zimą. Dalej chcemy opierać się na swoich zawodnikach, ale patrząc na wynik, który zrobiliśmy jesienią, trzeba też pomyśleć o wzmocnieniach z zewnątrz.

– Czyli to dobra atmosfera w klubie stoi za waszymi dobrymi wynikami?
 – Naszą siłą jest zespół, czyli mocna i wyrównana kadra ze zmiennikami, którzy dają jakość.

NA PEWNO JESTEŚMY DOŚWIADCZONĄ DRUŻYNĄ, NIE TYLKO PIŁKARSKO, ALE TEŻ ŻYCIOWO, DZIĘKI CZEMU RAZEM CIĄGNIEMY TEN WÓZEK W TYM SAMYM KIERUNKU.

Nie narzekam na frekwencję na treningach. Praktycznie na wszystkie mecze, z wyjątkiem ostatniego z Omulwią Wielbark, jeździliśmy pełną kadrą. Mamy w zespole żołnierzy i strażaków, ale chłopcy potrafią zamienić służbę, zorganizować wszystko tak, żeby być do dyspozycji na mecz. Jedynej porażki doznaliśmy w Węgorzewie, gdzie pojechaliśmy bez czterech strażaków, który w tym czasie mieli swoje mistrzostwa Polski, i bez dwóch żołnierzy wysłanych na granicę. Byliśmy osłabieni, ale to nic nie tłumaczy, bo wtedy cały zespół zagrał „piach”. Szczerze o tym sobie potem porozmawialiśmy, zabraliśmy się do pracy i do końca rundy nie zeszliśmy już poniżej określonego poziomu.

– Jesteś grającym trenerem, zasiadasz też w zarządzie klubu. Czy to znaczy, że w Romincie szykuje się zmiana warty i do głosu coraz mocniej dochodzi młode pokolenie?

– Przede wszystkim mamy w klubie grupę osób, które chcą pracować na rzecz Rominty. Jako piłkarze

mamy bardzo dobre warunki, możemy myśleć tylko o trenowaniu i meczach. Jesteśmy ubrani od stóp do głów, na mecze zawsze jeździmy dużym autokarem, po spotkaniu zasiadamy wspólnie do obiadu. To normalne sprawy, ale na pewno nie każdy klub tak funkcjonuje w okręgówce. Mamy sponsorów, którzy wspierają klub od lat, bo Zdzisław Galiński czy bracia Słowikowscy i ich zakład ogólnobudowlany pomagali jeszcze w III i IV lidze. Zresztą Marek Słowikowski jest moim teściem i jeszcze bardziej wciągnąłem go w piłkę. Naprawdę robi bardzo dużo, żeby niczego nam nie brakowało, zabezpiecza nas organizacyjnie. Mam też oparcie w moim tacie Piotrze, który jest naszym kierownikiem drużyny. Dużo pomaga Zbyszek Konobrocki, jest doświadczony trener Dariusz Wojtyna, a prace całego zarządu spina prezes Krzysztof Hołdyński.

– Mielicie w tym roku okazję gościć w Gołdapi reprezentację Polski U-16, która zmierzyła się z Litwą. To chyba też dowód na to, że w mieście jest dobry klimat do rozwoju piłki?

– Myślę, że mieszkańcy żyją piłką i wynikami Rominty. Sam stosunek pracodawców naszych piłkarzy, którzy potrafią pójść im na rękę, jest bardzo ważny. W ostatnim czasie odbywają się prace na stadionie, wyremontowano klubowe szatnie. Z meczu Polska – Litwa też możemy wyciągnąć same pozytywne wnioski, bo przyjechało do Gołdapi sporo gości, którzy nie mieli niż co zarzucenia, a przy tym urzekło ich położenie stadionu. Mieliliśmy też okazję spotkać się z działaczami na czele z Markiem Łukiewskim, prezesem Warmińskiego-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej. Pokazaliśmy, że atmosfera w Gołdapi jest bardzo dobra. Prezes zauważył, że robimy fajną robotę i życzył nam powrotu do IV ligi po trzech latach.

Łukasz Szymański

* Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” czterokrotnie uznali Michała Mościńskiego za Piłkarza Roku (2012, 2013, 2015, 2016).

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\ Dzisiaj o godz. 21 w 5. kolejce Ligi Europy Legia Warszawa zagra na wyjeździe z Leicester City. Po 4 kolejkach mistrzowie Polski byli na drugim miejscu w grupie C, ale po ich ostatnich wyczynach (0:3 i 1:4 z Napoli oraz siedem z rzędu porażek w Ekstraklasie) raczej tej pozycji nie utrzymają. Chociaż w sporcie wszystko jest możliwe, to dzisiaj wieczorem pytanie jest tylko jedno: iloma bramkami wygra Leicester? Transmisja wyłącznie na platformie viaplay.pl oraz w aplikacji Viaplay. O godz. 23 w TVP 2 będzie można zobaczyć retransmisję meczu. We wczorajszym pojedynku grupy C Spartak Moskwa wygrał 2:1 (2:0) z Napoli.

GRUPA C

1. Spartak*	7	9:9
2. Napoli*	7	12:10
3. Legia	6	3:7
4. Leicester	5	7:7

* mecz więcej

* W 5. kolejce Ligi Mistrzów znowu błysnął Robert Lewandowski, który w Kijowie efektowną przewrótką (i z rozwiązaniem butem!) zdobył pierwszego gola dla Bayernu. Dla kapitana reprezentacji Polski było to dziewiąte trafienie w obecnej edycji rozgrywek. Ostatecznie mistrzowie Niemiec wygrali z Dynamem 2:1. W drużynie gospodarzy do 76. minuty grał Tomasz Kędziora. W drugim meczu grupy E Barcelona bezbramkowo zremisowała z Benfiką.

Grupa E

1. Bayern	15	19:3
2. Barcelona	7	2:6
3. Benfica	5	5:9
4. Dynamo	1	1:9

SPORT W TV\\ Curling.

Mistrzostwa Europy: Norwegia - Szkocja (12 Eurosport 1, Polsat Sport Extra, 16, 20 Eurosport 2, 20 Polsat Sport News)

* **Koszykówka.** Eliminacje mistrzostw świata mężczyzn: Izrael - Polska, Chorwacja - Słowenia (17.50, 20.40 TVP Sport)

* **Piłka nożna.** Eliminacje mistrzostw świata kobiet: Kosowo - Polska (15.55 TVP Sport); MLS: Colorado Rapids - Portland Timbers (22.30 Polsat Sport)

* **Siatkówka.** Liga Mistrzów: Fenerbahçe Stambuł - Dinamo Kazań (16.50 Polsat Sport News); I liga mężczyzn: Olimpia Sulecin - MKS Będzin (20.30 Polsat Sport Extra)

* **Snooker.** Turniej UK Championship (15.30, 20.30 Eurosport 1).

dryh



SPORT.wm.pl

STOMIL MOŻE ZAGRAĆ Z LEGIĄ?

PIŁKA NOŻNA W sezonie 2022/23 - sądząc po dotychczasowych wynikach - o wiele bardziej prawdopodobny jest pierwszoligowy mecz Stomil - Legia Warszawa niż Legia - Manchester United w Lidze Europy. Chyba że olsztyński klub spadnie do II ligi...



ARTUR DRYHYNICZ
a.dryhynycz@
gazetaolsztyńska.pl

Jeszcze kilka miesięcy temu każde porównanie z Legią byłoby dla Stomilu komplem, o ile nie zaszczytem. Przypomnijmy, że w kwietniu warszawianie po raz 15. zostali mistrzami Polski, stając się tym samym najbardziej utytułowanym klubem w historii piłkarskich rozgrywek w Polsce. W tym czasie Stomil przegrywał 0:5 z Sandecją, 0:1 z Resovią i 0:2 z Arką - co prawda w kwietniu też dwa razy zwyciężył (3:2 z Belchatowem i 2:0 z Koroną), ale z II ligi nie spadł tylko dlatego, że w tym wyjątkowym sezonie pierwszoligowy status tracił tylko jeden klub. Olsztynianie zgromadzili jedynie 35 punktów, a przecież rok wcześniej nawet 40 oczek nie gwarantowało utrzymania.



Perspektywa ligowych meczów z Legią zapewne bardzo by ucieszyła piłkarzy Stomilu. Muszą tylko utrzymać się w I lidze

LEGIA TO NAJBOGATSZY KLUB W POLSCE - JAKO JEDYNY KAŻDEGO ROKU MA DO WYDANIA GRUBO PONAD 100 MILIONÓW ZŁOTYCH, NATOMIAST STOMIL TO JEDEN Z NAJBIEDNIEJSZYCH (JEŚLI NIE NAJBIEDNIEJSZY) ZESPOŁÓW W I LIDZE.

Przed sezonem 2020/21 w kasie Stomilu do wydania było około siedmiu milionów złotych, ale finansowe eldorado skończyło się, i to z dosyć głośnym hukiem. Miasto - zgodnie z umową - nie zamierzało już się dorzucać do klubowej kasy, więc właściciel też przykręcił kurek. W efekcie - co przyznał Łukasz Pucielowski, obecny prezes Stomilu - budżet jest mniejszy o 40-50

procent. Czyli w wersji pesymistycznej wynosi około 3,5 miliona. Dużo jak na budowę domu lub zakup samochodu, ale piłki na przyzwoitym poziomie zrobić się za to nie da.

Wydawało się więc, że w obecnym sezonie odległość między Legią i Stomilem wrośnie o kolejne lata świetlne, tymczasem stało się coś, czego piłkarski świat w Polsce nie przewidział i drugiego takiego przypadku nie pamięta. Utuczona na milionach Legia przegrywa mecz za meczem, staczając się na dno tabeli. W efekcie o kolejnym mistrzostwie już teraz może zapomnieć, bo trudno wyobrazić sobie, że odrobi 23 punkty straty do Lecha. Co prawda warszawianie mają jeszcze do rozegrania dwa zaległe mecze, ale kto powiedział, że je wygrają, tym bardziej że w siedmiu poprzednich nie zdobyli nawet punktu! W tym samym co

mistrzostwo kierunku odpłynęły europejskie puchary, bo do Lechii Legia traci 21, a do trzeciej w tabeli Pogoni 20 punktów.

W tej sytuacji w sezonie 2022/23 na pewno o wiele bardziej prawdopodobny jest pierwszoligowy mecz Stomil - Legia niż Legia - Manchester United w Lidze Europy.

Po ostatniej porażce w Zabrzu (2:3) pojawiły się pogłoski o tym, że nowym szkoleniowcem obecnego mistrza Polski już wkrótce zostanie Marek Papszun. Sam zainteresowany zaprzeczył, twierdząc, że z Rakowem ma ważny kontrakt do końca obecnego sezonu i już pracuje nad planem przygotowań do rundy wiosennej.

SIŁA WARSZAWSKIEGO PRZyciągania jest jednak bardzo

MOCNA, W PRZESZŁOŚCI ULEGŁO JEJ JUŻ WIELU SZKOLENIOWCÓW, PO CZYM PEWNIENIE SPORA CZĘŚĆ Z NICH ŻAŁOWAŁA, BO ZAZWYCZAJ ODCHODZILI Z LEGII W NIESŁAWIE, MIMO IŻ MIELI NA KONCIE ZDOBYCIE MISTRZOWSKICH TYTUŁÓW ORAZ PUCHARU POLSKI, A NIEKIEDY TEŻ NIEZŁĄ GRĘ W EUROPEJSKICH PUCHARACH.

Jedynie kasa się zgadzała - świadczy o tym chociażby przykład Aleksandara Vukovicia, zwolnionego we wrześniu 2020 roku, któremu Legia zgodnie z kontraktem musi płacić do czerwca 2022

roku. Chyba że Serb znajdzie inny klub... Ale po co szukać, skoro co miesiąc z Warszawy przychodzi spory zastrzyk gotówki? No to Aleksandar wrócił do ojczyzny i dom sobie remontuje, przy okazji sporo spacerując po okolicy. Tymczasem Papszun w Częstochowie ma status piłkarskiego półboga. Warto przypomnieć, że przejął Raków w kwietniu 2016 roku, gdy ten występował jeszcze w II lidze. Rok później wprowadził klub do I ligi, a po kolejnych dwóch latach do Ekstraklasy. Na tym się jednak nie skończyło, bo w sezonie 2020/21 Raków zdobył wicemistrzostwo i Puchar Polski! W obecnych rozgrywkach częstochowianie mogą te sukcesy powtórzyć, bowiem w lidze do prowadzącego Lecha tracą tylko sześć punktów (tylko, bo mają mecz zaległy do rozegrania), natomiast w Pucharze Polski dotarli już do 1/8 finału,

w którym 1 grudnia na wyjeździe zmierzą się z Bruk-Betem Nieciecza.

Nic więc dziwnego, że Papszun jest obecnie trenerem najdłużej pracującym w jednym klubie (od Ekstraklasy po III ligę). Drugi pod względem długowieczności jest Ryszard Borkowski w Zniczu Biała Piska, ale po fatalnej jesieni ponoć może stracić pracę.

Reasumując - Papszun miałby odejść z klubu walczącego o najwyższe cele do klubu, który nie dość, że europejskie puchary będzie oglądał jedynie w telewizji, to na dodatek zdobył zaledwie dziewięć punktów, czyli jeden mniej nawet od... Donalda Tuska:-) W Częstochowie Papszun ma bardzo mocną pozycję, natomiast w Legii nikt by się nie zastanawiał nad tym, CZY go zwolnią z pracy, tylko KIEDY, bo w ciągu ostatnich pięciu lat Legię prowadziło już dziewięciu szkoleniowców i tylko Rosjanin Czerczesow odszedł z własnej woli.

Cóż, pożyjemy, zobaczymy...

TRENERZY LEGII

Marek Papszun pracuje w Rakowie od kwietnia 2016 roku.

W tym czasie Legię prowadziło aż dziewięciu szkoleniowców i na tym nie koniec, bo trwają usilne poszukiwania kolejnego.

* **Stanisław Czerczesow** (6.10.2015-1.06.2016)

* **Besnik Hasi** (3.06.2016-19.09.2016)

* **Jacek Magiera** (24.09.2016-13.09.2017)

* **Romeo Jozak** (13.09.2017-14.04.2018)

* **Dean Klafuric** (15.04.2018-1.08.2018)

* **Ricardo Sá Pinto** (13.08.2018-1.04.2019)

* **Aleksandar Vukovic** (2.04.2019-21.09.2020)

* **Czesław Michniewicz** (21.09.2020-25.10.2021)

* **Marek Gołębiewski** (od 25.10.2021).

Raport o segregacji odpadów w Polsce s. 3

STOP SMOG!

gazeta bezpłatna | 25.11.2021



Liście to nie śmieci

s. 2

Liście magazynują wodę, chronią rośliny i glebę,
w wyniku rozkładu materii organicznej powstaje także nawóz.

Liście to nie śmieci. Co zrobić z nimi jesienią?

Za nami złote oblicze jesieni. Kolorowe liście opadły przez moment tworząc piękny dywan, który teraz trzeba posprzątać. Co z nimi dalej?

Co roku jesienią powraca pytanie, czy grabić wszystkie liście i zbierać czy zostawić? Są miejsca, w których liście mogą zostać, są takie, z których powinny zniknąć. Szczególnie zainteresowani są działkowcy i ogrodnicy, którzy wiedzą, że liście z trawnika trzeba zebrać, aby nie ograniczały dopływu światła i powietrza przez co trawnik może obumierać. Z tego samego powodu trzeba sprzątnąć liście z oczka wodnego. Ale już rabaty i klomby to miejsca, gdzie liście mogą być pożyteczne, ponieważ mogą poprawić glebę, stanowiąc naturalną ściółkę i zabezpieczyć rośliny przed mrozem. Warto w ogrodzie znaleźć miejsce na gromadkę liści, w której jeże znajdą schronienie w zimie.

Jednak liście są wszędzie na ulicach, ścieżkach i z tych miejsc powinny być bezwzględnie usunięte. Mokre są po prostu bardzo śliskie i mogą być niebezpieczne.

Liście w miastach to nie śmieci. Coraz więcej samorządów decyduje się na ograniczenie grabienia liści. Wzrasta świadomość, że liście chronią ziemię i korzenie przed mrozem, powstrzymują parowanie oraz przesuszanie gleby, są domem dla licznych organizmów. Liście magazynują wodę, chronią rośliny i glebę, w wyniku rozkładu materii organicznej powstaje także nawóz. Opadłe liście to schronienie dla wielu pożytecznych owadów. Świadomość ekologiczna z roku na rok wzrasta. Tak jak w miastach zaczęły pojawiać się



łąki kwietne, tak coraz częściej będzie można zobaczyć zalegające liście. I to wcale nie będzie świadczyło, że miasto nie posprzątało.

CO ZATEM ZROBIĆ Z LIŚCIAMI, KTÓRE ZBIERZEMY?

Zazwyczaj po zgrabieniu liście lądują w workach i jako śmieci są odbierane przez gospodarstwa komunalne. Można je także samemu zawieźć do kompostowni lub składowiska odpadów zielonych. Liście to cenny materiał kompostowy, po kilku miesiącach pozwolą wytworzyć nawóz nazywany tradycyjnie ziemią liściową. Ma ona od-

czyn lekko kwaśny, dużą pojemność wodną, dobrą przepuszczalność, przewiewność oraz trwałą strukturę. Innym rozwiązaniem jest zakopanie liści w nieużytkowanej części ogrodu na głębokości minimum 30 cm. To dobra opcja, jeśli nie masz możliwości przekazania liści firmie utylizującej odpady zielone, a jest trochę miejsca w ogródku.

CZY LIŚCIE I GAŁĘZIE MOŻNA SPALIĆ?

Do niedawna jeszcze powoływano się na art. 31 jako pozwalający na samodzielne spalanie liści i gałęzi na działkach i o tym, czy wolno

spalać suche liście i gałęzie, decydowały lokalne przepisy w danej gminie. Jednak obecnie wszyscy jesteśmy objęci obowiązkiem segregowania śmieci, a gminy mają obowiązek selektywnego zbierania odpadów, co w praktyce oznacza, że samodzielnie liści i gałęzi na działkach spalać nie wolno. Odpady zielone, czyli suche liście, gałęzie po cięciu drzewek i krzewów, skoszoną trawę, lodygi, kwiaty i chwasty należy dostarczyć do lokalnego PSZOK-u, czyli Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. PSZOK-i znajdziemy na terenie każdej gminy. Przyjmują



Liście mogą urzekać kolorami w jesiennym pejzażu, ale w pewnych okolicznościach, gdy są mokre i przykrywają warstwą asfalt, mogą stanowić poważne zagrożenie dla kierowców. Poważniejsze nawet niż droga całkowicie pokryta białym pyłem. Warto o tym pamiętać.

one śmieci nieodpłatnie, choć mają pewne limity ilościowe. Większość gmin organizuje również odbiory odpadów zielonych.

ELBLĄG DAJE DOBRY PRZYKŁAD

W Elblągu przyjęto zasadę uprzątkowania liści z podległych terenów w miejscach, w których mogą stanowić one zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi lub zdrowia roślin.

Oznacza to, że liści uprzątkowane są z alejek parkowych i chodników oraz w obrębie drzew dotkniętych chorobą.

— Liście długo zalegające na rabatach bylinowych

stanowią okrywą ochronną (izolującą) dla roślin w czasie spadków temperatur, dodatkowo martwe liście zimą są przetwarzane przez mikroorganizmy i zamieniane w żyzną glebę. Takie liście muszą być zdrowe, dlatego liście zainfekowane są usuwane i niszczone. Tak dzieje się w przypadku kasztanowców, które od kilku lat atakuje szrotówek kasztanowcowiaczek. Za jego sprawą liście kasztanowców w całej Polsce już w czerwcu pokrywają się małymi brązowymi plamkami. Plamy te w krótkim czasie zakrywają całą powierzchnię liścia, co prowadzi do przedwczesnego ich opadania. Zalegające pod kasztanowcami liście należy grabić i niszczyć, ponieważ poczwarki szrotówka zimują pod drzewami w opadłych liściach. — wyjaśnia Ewa Karpuk z ZZM w Elblągu.

— tłumaczy: — Mając na uwadze potrzeby fauny żyjącej w parkach i lasach, w miejscach ich bytowania liście zgrabiane są w sterty i nie są usuwane. Stanowią one schronienie dla drobnych zwierząt np. jeży, chrząszczy i innych owadów.

A co dzieje się z zebrany liśćmi?

— Wywożone są do Zakładu Utylizacji Odpadów, gdzie są zmieszane z innymi odpadami roślinnymi typu trawa i gałęzie lub do szkoły ZZM, gdzie są wykorzystywane do zabezpieczenia jako warstwa okrywowa dla znajdujących się tam roślin wrażliwych na mróz oraz do produkcji kompostu — odpowiada Zakład Zieleni Miejskiej.

źródło: Dziennik Elbląski

Jeden mieszkaniec naszego województwa rocznie produkuje 304 kilogramy odpadów

Od 1 września 2020 roku obowiązuje w Polsce ustawowy nakaz segregowania śmieci, który wywołał spore emocje. Jaki jest stan świadomości naszego społeczeństwa w kwestii gospodarowania odpadami komunalnymi?

Chcemy segregować, ale sposób, w jaki musimy to robić, jest daleki od ideału. SW Research przeprowadziło na ten temat badanie, na którego podstawie przygotowany został raport „Prawidłowa gospodarka odpadami komunalnymi: co Polacy sądzą o segregacji odpadów?”. Aż 90% respondentów deklaruje, że segregacja odpadów jest potrzebna. Jednocześnie co 3 badany uważa, że jej poziom jest w Polsce niewystarczający. Jak na tym tle prezentuje się świadomość ekologiczna w województwie warmińsko-mazurskim?

Zdecydowana większość z nas segreguje na co dzień odpady – takiej odpowiedzi udzieliło aż 80% Polaków. Ważne jest jednak także to, jakie motywacje nami kierują. 65% badanych ma na uwadze stan środowiska naturalnego, zaś dla 38% respondentów priorytetem jest wygląd ich miejsca zamieszkania. Nawet jeśli badani są zadowoleni z obecnego systemu, to część z nich uważa, że zmiany i usprawnienia są potrzebne. Według raportu jedną z pilniejszych potrzeb jest odpowiednie oznakowanie pojemników na odpady. Muszą o tym pamiętać również samorządy i zarządcy budynków, ponieważ w 2022 r. wejdzie w życie ustawa o jednolitym systemie segregacji odpadów, która zakłada podział odpadów komunalnych na 5 frakcji: bioodpady, papier, szkło, metale i tworzywa sztuczne oraz dodatkową frakcję - odpady komunalne zmieszane. Co ciekawe, respondenci wskazywali również, że estetyka i niewielkie rozmiary pojemników są ważnym czynnikiem, który bardziej zachęciłby ich do segregacji odpadów.

Aż 36,5% Polaków uważa, że segregacja jest w Polsce na



Fot. pikabay.com



Prawidłowa segregacja śmieci powinna być absolutną podstawą funkcjonowania każdego domu. To również ważne dla naszej planety, jak ograniczenie ilości odpadów, które generujemy każdego dnia.

niskim poziomie – województwo warmińsko-mazurskie plasuje się nieco powyżej średniej – tutaj 40,1% jest niezadowolonych z obecnie obowiązujących rozwiązań.

Na pytanie „Czy uważa Pan/Pani, że potrzebne są w Polsce odpowiednie rozwiązania do ułatwienia procesu segregacji odpadów?”, twierdząco odpowiedziało aż 79,2% badanych (w warmińsko-mazurskim z tym stwierdzeniem zgodziło się 63,9% respondentów). Co konkretnie chcielibyśmy zmienić? W jaki sposób ulepszyć obecny system gospodarowania odpadami?

Przede wszystkim nie lubimy, kiedy kontenery na odpady są duże i... brzydkie. Aż 72% badanych mieszkańców warmińsko-mazurskiego przyznało, że lepsza estetyka i mała objętość pojemników na odpady zachęciłaby ich do bardziej uważnej segregacji (w skali kraju było to 74,5%). Kontenery powinny być też dobrze oznakowane lub opisane, aby nie było wątpliwości, do którego z nich powinien trafić poszczególny rodzaj odpadów – taką potrzebę dostrzega aż 49,8%

mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego. Kolejną kwestią, która zniechęca nas do segregacji i sprawia, że chcemy, aby nasz kontakt z pojemnikami na odpady trwał jak najkrócej, to brud – 62,5% badanych z warmińsko-mazurskiego powiedziało, że wyższy poziom czystości i poprawa higieny w miejscu składowania odpadów zachęciłaby ich do segregacji.

Dobrym rozwiązaniem tych problemów mogłoby być stosowanie w naszym kraju na szerszą skalę metody głębokiego składowania odpadów. Polega ona na tym, że tylko 1/3 pojemnika widoczna jest na powierzchni, podczas gdy aż 2/3 znajdują się pod ziemią. Zalety tego systemu to naturalna kompresja odpadów, która maksymalizuje objętość oraz chłód ziemi, który minimalizuje nieprzyjemne zapachy. Pojemność takich pojemników jest też dużo większa niż tradycyj-

nych, naziemnych. Ponadto nie wymagają tak częstego opróżniania i dłużej pozostają czyste, bo śmieci wydobywa się z nich od dołu, a nie od góry. Pionierem we wprowadzaniu metody głębokiego składowania odpadów jest fińska firma Molok, która już od 30 lat produkuje kontenery półpodziemne. Na początku lat 90-tych XX-wieku fiński przedsiębiorca hotelowy i restauracyjny Veikko Salli zastanawiał się, w jaki sposób mógłby ulepszyć go-

spodarkę odpadami na terenie swojej firmy. Ponieważ nie znalazł takiego rozwiązania, które satysfakcjonowałoby go w stu procentach, samodzielnie opracował metodę głębokiego składowania.

W województwie warmińsko-mazurskim, w 2020 roku zebrano 432 301,52 ton odpadów, w tym odpady zebrane selektywnie to tylko 132 095,79 ton.

Masa wytworzonych odpadów komunalnych przez jednego mieszkańca województwa

EkoSłupek na ścieżce rowerowej



Fot. Sabina Reizner

Na ścieżce rowerowej przy drodze krajowej numer 15 pojawił się ekosłup. Jest on zaawansowanym urządzeniem do pomiaru i sygnalizowania jakości powietrza za pomocą koloru światła. Rozwiązanie służy zwiększaniu świadomości społecznej o jakości powietrza, a także ostrzeganiu na terenach otwartych. Kolory są wyświetlane zgodnie z Polskim Indekssem Jakości Powietrza. Czerwony oznacza, że jakość powietrza jest zła. Zielony informuje, że indeks jakości powietrza jest bardzo dobry. Szczegółowe wyniki pomiarów stężenia zanieczyszczeń w powietrzu dokonywane przez wybrane urządzenie można odczytywać za pomocą aplikacji mobilnej EkoSłup oraz dokonywać ich analiz na platformie internetowej AirSensor.

Obecnie zanieczyszczenie azbestem zaliczane jest do jednego z dziesięciu najgroźniejszych zanieczyszczeń.

Czy zdążymy unieszkodliwić azbest do 2032 roku?

Ponad dwanaście lat temu, 14 lipca 2009 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia „Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032”, w którym jako główne cele wskazano usunięcie i unieszkodliwienie wyrobów zawierających azbest do 2032 r., minimalizację negatywnych skutków zdrowotnych spowodowanych obecnością azbestu na terytorium kraju oraz likwidację jego szkodliwego oddziaływania na środowisko.

Odpady zawierające azbest należą do grupy odpadów niebezpiecznych. Ze względu na budowę i strukturę tych wyrobów, stanowią poważny problem dla zdrowia ludzi i stanu środowiska. Włókna respirabilne azbestu są wystarczająco drobne, by przeniknąć głęboko do płuc, gdzie stanowią ryzyko poważnych chorób układu oddechowego. Włókna te powstają na skutek działania mechanicznego, np. gdy płyty azbestowe są łamane lub poddane jakiegokolwiek obróbce mechanicznej czy ścieraniu.

OBOWIĄZEK INWENTARYZACJI

Na właścicieli, zarządcach bądź użytkownikach nieruchomości, na których znajdują się wyroby zawierające azbest, ciąży obowiązek sporządzenia informacji o tego typu wyrobach i miejscu ich wykorzystywania – obowiązek tzw. inwentaryzacji. Jest ona wykonywana na podstawie spisu z natury.

Osoby fizyczne nie będące przedsiębiorcami przedkładają informację odpowiednio wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta, zaś podmioty prawne bezpośrednio marszałkowi województwa. Dane należy raportować corocznie do 31 stycznia za każdy poprzedni rok kalendarzowy. Informacje o rodzaju, ilości i miejscach występowania azbestu zebrane od osób fizycznych, wójt, burmistrz lub prezydent miasta przedkłada marszałkowi województwa do 31 marca każdego roku w formie aktualizacji Bazy Azbestowej.

DANE NIE ZOSTAWIAJĄ ZŁUDZEN

W województwie warmińsko-mazurskim zinventar-



yzowano 240 152 054 kg azbestu (207 853 169 kg u osób fizycznych, 32 298 884 kg u osób prawnych). Unieszkodliwiono w sumie 44 185 940 kg, pozostało 195 966 113 kg. To bardzo dużo, a czasu niewiele. Jak wygląda sytuacja w powiatach województwa warmińsko-mazurskiego? Jest jeszcze wiele do zrobienia, dane powiatowe nie są optymistyczne. Poniżej ilości azbestu w poszczególnych powiatach, które czekają na unieszkodliwienie (w nawiasie ilość wskazana to unieszkodliwiona),

Powiat bartoszycki (8 236 756) – 6 974 764 kg, braniewski (6 585 928) – 6 244 375 kg, działowski (30 857 960) – 20 420 830 kg, elbląski (13 136 572) – 11 617 359 kg, elcki (9 518 109) – 6 357 917 ton, giżycki (9 172 996) – 8 111 957 ton, iławski (26 411 457) – 23 795 265, kętrzyński (8 713 310) – 7 612 242 ton, lidzbarski (5 312 259) – 4 628 432 kg, mrągowski (7 295 715) – 5 323 005 kg, nidzicki (10 038 938) – 9 032 250 kg, nowomiejski (23 816 150) – 20 558 347 kg, olecki (8 304 599) – 6 185 312 kg, olsztyński

(16 356 208) – 13 484 509 kg, ostródzki (21 003 546) – 15 430 257 kg, piski (6 891 036) – 5 274 550 kg, szczytnicki (13 185 075) – 11 946 584 kg, gołdapski (7 389 451) – 6 228 462 kg, węgorzewski (5 238 726) – 5 157 355 kg, Elbląg (882 642) – 665 286 kg, Olsztyn (1 804 621) – 917 056 kg.

POTRZEBNE BARDZIEJ SKUTECZNE NARZĘDZIA

Jak widać, dane pokazują, że ryzyko niewypełnienia do 2032 roku obowiązków wynikających z „Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu

na lata 2009-2032” jest bardzo duże. Jak temu zapobiec? Potrzebna jest skuteczna kampania informacyjno-educacyjna oraz mechanizmy zachęcające mieszkańców finansowo do realizacji tych zobowiązań. Sam zwrot kosztów utylizacji i transportu odpadów, jak widać, nie okazuje się wystarczająco skutecznym bodźcem zachęcającym do podejmowania odpowiednich działań w tym zakresie. Potrzebne jest wsparcie z budżetu państwa pokrywające także część kosztów związanych np. z wymianą pokrycia dachowego.

W przeciwnym razie za 10 lat możemy obudzić się z problemem nie do rozwiązania.

DLACZEGO POKRYCIE DACHOWE Z AZBESTU JEST SZKODLIWE?

Szkodliwe działanie azbestu na zdrowie ludzi zostało potwierdzone stosunkowo niedawno, bo w latach 80. ubiegłego wieku. Zaliczono go do substancji stwarzających szczególne zagrożenie dla środowiska i jako materiał niebezpieczny został zakazany w wielu państwach, w tym w całej Unii Europejskiej. Był tani i dostępny bez problemu. Największe zużycie azbestu miało miejsce w budownictwie – wykorzystywano tam 60-80% tego surowca. Najpopularniejszym i najbardziej rozpowszechnionym produktem wykorzystującym azbest jest eternit (płyty faliste oraz płaskie), zawierający ok. 10-15% azbestu, z którego były wytwarzane pokrycia dachowe oraz elewacje budynków. Okres jego największego przemysłowego zużycia przypada na lata 1975-1985. Obecnie azbest zaliczany jest do jednego z dziesięciu najgroźniejszych zanieczyszczeń na Ziemi. Gdy człowiek oddycha powietrzem zanieczyszczonym jego włóknami, docierają one do płuc, skąd już nie da się ich usunąć. Ich szkodliwe działanie może się ujawnić nawet po wielu latach, np. nowotwory mogą rozwijać się 20-30, a nawet 50 lat od momentu narażenia organizmu na wdychanie włókien azbestu. Im więcej jest włókien azbestu w powietrzu, którym się oddycha, tym większe ryzyko zachorowania na choroby, które może on wywołać – z ich powodu każdego roku na świecie umiera ok. 100 tysięcy osób.